Cena 15 gr

KURIER koszaliński

Rok I Czwartek, 9 listopada 1950 r. Nr 87

Listy dziękczynne b. analfabetów do Rządu R. P.

WARSZAWA PAP. Z okazji „Tygodnia Walki z Analfabetyzmem", absolwenci i uczestnicy kursów początkowego nauczania, nadesłali na ręce Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. Stefana Matuszewskiego własnoręcznie pisane listy, w których składają Rządowi Polski Ludowej gorące podziękowania za udostępnienie im nauki, a tym samym umożliwienie awansu społecznego.

Oświadczenie ks. biskupa Nowickiego w sprawie ustanowienia stałych diecezji na Ziemiach Zachodnich

W tych dniach z inicjatywy sekcji księży przy Zarządzie Okręgowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbyła się w Szczecinie narada księży i działaczy katolickich, poświęcona omówieniu skierowanego do Episkopatu przez Urząd do Spraw Wyznań wezwania do zorganizowania na Ziemiach Zachodnich stałych diecezji kościelnych.

Na naradzie zabierali głos księża i działacze katoliccy, domagając się ostatecznego ustalenia spraw administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. **Ksiądz Guzowski** oświadczył:

„Nas kapłanów katolickich boli to, że po tylu latach pracy duszpasterskiej na Ziemiach Zachodnich, które zostały ostatecznie uznane przez rząd NRD jako ziemie polskie, jesteśmy tylko zastępcami tymczasowymi, kapłanami. Dlatego też w pełni solidaryzujemy się ze stanowiskiem rządu RP, który pragnie jak najszybszego ustabilizowania spraw administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich."

W imieniu działaczy katolickich zabrał głos ob. **Podgórski**, stwierdzając:

„Całe społeczeństwo katolickie naszego województwa czeka na wypełnienie zobowiązań, przyjętych przez Episkopat w sprawie ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Już czas najwyższy, żeby granica na Odrze i Nysie, ostatecznie uznana i przypieczętowana układem, zawartym przez rządy Polski i NRD, **została również uznana przez władze kościelne.** Domagamy się, aby raz na zawsze skończono z tymczasowością w administracji kościelnej i mianowano stałych biskupów i proboszczów na Ziemiach Zachodnich.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani przedstawiciele duchowieństwa i społeczeństwa katolickiego Pomorza Szczecińskiego solidaryzują się z wezwaniem Urzędu do Spraw Wyznań wysłanym do Episkopatu w dniu 23 października br. w sprawie utworzenia stałej administracji kościelnej na terenach zachodnich Polski i domagają się by, Episkopat zgodnie z pkt. 3 porozumienia zawartego z Rządem RP w dniu 14. IV. br. **zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą by biskupstwa rezydencjonalne będące tymczasową administracją kościelną na Ziemiach Zachodnich zostały zamienione na stałe ordynariaty biskupie.**

W zakończeniu rezolucji czytamy m. in.:

„Zlikwidowanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich będzie dla nas, kapłanów, nowym bodźcem do dalszej wytężonej pracy duszpasterskiej wśród polskiego ludu, a dla wierzących katolików bodźcem do dalszej wytężonej pracy nad odbudową ojczyzny.

OŚWIADCZENIE KS. BISKUPA NOWICKIEGO

Następnie liczna delegacja na czele której stali: ks. prałat Chomski, ks. Guzowski, ks. Ryś, ks. Jaworski i ks. Sorys i inni, udała się do Gorzowa Wlkp. celem przekazania rezolucji na ręce ks. biskupa Nowickiego, który delegacje przyjął a po wysłuchaniu treści rezolucji oświadczył m. in.:

„Myśmy przyszli na Ziemie Zachodnie, odbudowujemy kościoły, budujemy nowe seminaria nie po to, aby stąd odchodzić. Waszą ciężką pracą, czy to na roli, czy w fabrykach, Waszym udziałem w odbudowie i zagospodarowaniu tych ziem przypieczętowaliście ostatecznie swoje prawa do nich. To jest chyba dla wszystkich jasne, że nikt nie ma prawa kwestionować polskości Ziem Zachodnich.

Jeżeli zaś chodzi o sprawę administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich to jestem głęboko przekonany, że Episkopat wypełni to, do czego się zobowiązał.

Jeżeli chodzi o mnie to w zupełności solidaryzuje się z Waszą rezolucją, którą oczywiście przekażę do Episkopatu. Ufam, że prośba Wasza zostanie przez Episkopat pozytywnie załatwiona."

Ambasador R. P. w Moskwie wręczył listy uwierzytelniające Przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). 4 listopada nowomianowany ambasador RP w Moskwie K. Jasiński wręczył na Kremlu listy uwierzytelniające Przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołajowi Szwernikowi.

Ambasador Jasiński wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernik.

Podczas tej uroczystości **ze strony radzieckiej** obecni byli: sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — A. Gorkin, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. Zorin, kierownik IV wydziału europejskiego w ministerstwie spraw jagranicznych ZSRR Kudriawcew, p. o. szefa protokółu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Buszujew i szereg wyższych urzędników radzieckiego MSZ.

Ambasadorowi Jasińskiemu towarzyszyli: radca ambasady J. Zambrowicz, attache wojskowy gen. dyw. M. Więckowski, I sekretarz ambasady Pohorylec, II sekretarz Michalewska, zastępca attaché wojskowego ppłk. Kowalski attaché prasowy — Kerner oraz attachés ambasady Mourik i Mleczak, których ambasador Jasiński przedstawił Przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — M. Szwernikowi.

Następnie przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Szwernik w towarzystwie wiceministra Zorina odbył rozmowę z amb. RP Jasińskim.

Wzmożona wydajność pracy to nasz wkład do walki o pokój — piszą kolejarze stargardcy do kolejarzy radzieckich

Z okazji zbliżającej się 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, kolejarze stacji Stargard szczeciński wystosowali list do bratnich kolejarzy radzieckich węzła kolejowego w Orszy, w którym m. inn. czytamy:

„Nasz wkład do walki przeciw podżegaczom wojennym to wzrost produkcji, to wzmożenie wydajności pracy, to jedność mas pracujących wokół władzy ludowej, to nasza solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim oraz wszystkimi narodami, walczącymi o pokój.

Świadomi obowiązku nieustannego wzmagania wysiłków pokojowych naszej Ojczyzny — my kolejarze stargardzcy postanawiamy uczcić 33 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zaciągnięciem „wart pokoju", które staną się mobilizacją wszystkich naszych sił dla podniesienia wydajności pracy i pozwolą na przyśpieszenie przewozu masy towarowej w Planie 6-letnim.

Podejmując i realizując nasze zobowiązanie, kroczyć będziemy śladami kolejarzy radzieckich, którzy codzienną, wytrwałą pracą dopełnili dzieła proletariackiej rewolucji i zbudowali pod genialnym kierownictwem wielkiego Stalina potężne państwo socjalistyczne".

Z uznaniem przyjął świat pracy uchwałę o podwyższeniu cen wódki

WARSZAWA PAP. Kobiety pracujące i gospodynie domowe, powitały z wielkim uznaniem postanowienie Rady Ministrów o podniesieniu cen wódki, widząc w nim poważny krok naprzód na drodze likwidacji plagi alkoholizmu, a w konsekwencji dalsze podniesienie poziomu życia rodzin ludzi pracy.

Świat pracy widzi w podwyższeniu cen wódki również skuteczną broń w walce z absencją i wypadkami braku dyscypliny w zakładach pracy.

Księża i działacze katoliccy Pomorza Zachodniego z zadowoleniem i zrozumieniem witają ustawę o zmianie systemu pieniężnego

Uczestnicy zebrania księży i działaczy katolickich Pomorza Szczecińskiego zorganizowanego z inicjatywy księży przy Zarządzie Okręgowym Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację w Szczecinie, po zapoznaniu się z uchwałą sejmu RP w sprawie zmiany systemu pieniężnego w Polsce, podjęli rezolucję w której czytamy między innymi:

„Ustawa o zmianie systemu pieniężnego uchwalona na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 28. X. br. umacnia potęgę gospodarczą Polski Ludowej i *zostaje przez nas księży, zrzeszonych w Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, uczestników walki z okupantem o wyzwolenie narodowe i klasowe oraz przez działaczy katolickich Pomorza Szczecińskiego przyjęta z wielkim zadowoleniem i pełnym zrozumieniem.*

Ustawa ta jest wyrazem pokojowego budownictwa widocznego w odbudowie Warszawy i Szczecina, budowie nowych fabryk, szkół, szpitali, bibliotek i kościołów a szczególnie nowych wsi i miast.

Realizując reformę pieniężną, wiemy, *że wzmacniamy naszą siłę gospodarczą dając tym samym wyraz naszej woli pokojowego budownictwa wyrażającego się w realizacji Planu 6-letniego.*

Oświadczenie ministra Wyszyńskiego na temat kandydatury Trygve Lie

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący delegacji radzieckiej na Zgromadzenie Ogólne ONZ, minister Wyszyński oświadczył na konferencji prasowej, że w razie narzucenia przez Stany Zjednoczone swego dyktatu Zgromadzeniu Ogólnemu i zmuszenia go bezprawnie do przedłużenia mandatu Trygve Lie na dalszy okres, — Związek Radziecki nie uzna postępowania Zgromadzenia Ogólnego za legalne i nie będzie uważał Trygve Lie za sekretarza generalnego ONZ.

Podpisanie polsko-szwedzkiego protokółu o wymianie handlowej

WARSZAWA PAP. W wyniku toczących się ostatnio w Warszawie polsko-szwedzkich rokowań handlowych podpisano w dniu 30 października 1950 r. Protokół o Wymianie Handlowej i Układ Płatniczy z ważnością do 31 października 1951, na podstawie którego Polska importować będzie ze Szwecji m. inn. rudę żelazną, celulozę, maszyny i urządzenia przemysłowe, instrumenty precyzyjne i narzędzia lekarskie. Eksport z Polski do Szwecji natomiast obejmować będzie, podobnie jak w latach ubiegłych, głównie węgiel, chemikalia, tekstylia, porcelanę, wyroby metalowe oraz artykuły rolnicze i spożywcze.

Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi witają masy pracujące doniosłą reformę walutową

WARSZAWA (PAP). Każde wielkie wydarzenie w naszym życiu znajduje najwyższy oddźwięk wśród awangardy narodu — klasy robotniczej.

Ustawa o reformie walutowej będąca dotkliwym ciosem dla spekulantów, została właściwie pojęta przez robotników tysięcy fabryk. W tej chwili, gdy mamy mocną walutę, gdy spekulant został pognębiony, kraj potrzebuje coraz więcej towaru, co wiąże się ze wzrostem wydajności pracy.

W tym właśnie kierunku zmierzają wysiłki milionów ludzi pracy, a wypowiedzi najlepszych spośród nas — przodowników pracy, potwierdzają to stanowisko.

W Śląskim Zagłębiu węglowym reforma walutowa powitana została wzrostem wydajności. Górnicy kop. „Eminencja" dając wyraz zaufania dla nowej waluty i zadowolenia z polityki Rządu, **osiągnęli w dniu 30 października wysokie przekroczenie zadań produkcyjnych. Dzienny plan wydobycia węgla zrealizowany został w 106,7 proc.**

„Jeszcze lepiej będziemy pracować — mówi przodownik pracy kop. „Eminencja" — **górnicy Jan Regulski** — wydobędziemy jeszcze więcej węgla, ażeby szybko rosła wartość nabywcza naszego nowego trwałego pieniądza".

Również górnicy **kop. „Katowice"** uzyskali w dniu 30. 10 najwyższe dzienne wydobycie w tym miesiącu. **W dniu tym kopalnia „Katowice" wykonała plan dzienny w 109,8 proc.**

W hucie „Kościuszko" załoga oddziału wielkich pieców osiągnęła w dniu 30 października 112,3 proc. planu.

Wielokrotny przodownik pracy Stoczni Gdańskiej, ob. **Makowski**, odbierając wypłatę pensji w nowych banknotach, powiedział: **„Doczekaliśmy się nareszcie pieniędzy, które właściwie określa wydajność naszej pracy. Nie wątpię, że nowa waluta umożliwi stopniowa obniżkę cen i właśnie my robotnicy, jesteśmy w stanie do niej doprowadzić przez jeszcze dokładniejszą, sprawniejszą i oszczędniejszą pracę".**

Jako czyn solidarności z uchwałą o zmianie systemu pieniężnego, **junacy ZMP-owskich brygad pracujących przy budowie Nowej Huty, postanowili wykonać w listopadzie 130 proc. normy.**

Obowiązek sprzedaży walut obcych, monet złotych oraz złota i platyny

Komunikat Narodowego Banku Polskiego

WARSZAWA PAP. W związku z zakazem posiadania walut obcych, monet złotych oraz złota i platyny wprowadzonym ustawą z dnia 28 października br., podaje się co następuje:

1 Posiadanie na obszarze państwa walut obcych, monet złotych oraz złota i platyny jest bez zezwolenia komisji dewizowej zabronione.

2 Nie podlegają zakazowi posiadania wyroby użytkowe ze złota i platyny. Za takie wyroby uważa się przedmioty zazwyczaj w kraju powszechnie ze złota i platyny wytwarzane (obrączki, pierścionki, broszki, bransoletki, łańcuszki i inne biżuterie; medaliki krzyżyki i inne przedmioty kultu religijnego, medale, ordery, wyroby artystyczne itp.) jeśli są zdatne do użytku zgodnie z normalnym ich przeznaczeniem bądź mogą być uczynione zdatnymi do takiego użytku bez konieczności przetopienia. Są więc np. wyrobami użytkowymi: pęknięta obrączka, przerwany łańcuszek lub tp. nie są natomiast wyrobami użytkowymi niekompletne części kopert od zegarka, ułamki pierścionków, obrączek itp. (czyli złom złota).

3 Przytoczona na wstępie ustawa wprowadza obowiązek zgłoszenia Narodowemu Bankowi Polskiemu w terminie do dnia 13 listopada rb. wartości o których mowa w pkt. 1) posiadane w dniu 30 października rb.

Zgłoszenie nastąpić winno przez:

a) odsprzedaż wartości Narodowemu Bankowi Polskiemu i oddanie ich do inkasa bądź

b) złożenie wniosku do komisji dewizowej o zezwolenie na dalsze ich posiadanie.

4 Zgłoszeniu do Narodowego Banku Polskiego podlegają:

a) pieniądze mające za granicą obieg ustawowy (banknoty i monety), banknoty nie będące w obiegu lecz ustawowo wymienialne, jak również opiewające na walutę obcą i płatne zagranicą: czeki, weksle, aygnaty kasowe, polecenia wypłat i przekazy,

b) monety złote — zarówno mające gdziekolwiek obieg ustawowy, jak i nie mające nigdzie obiegu ustawowego,

c) złoto i platyna we wszelkiej postaci z wyjątkiem wyrobów użytkowych określonych w pkt. 2).

5 Obowiązki o których mowa w pkt. 3) dotyczą:

a) osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, z wyjątkiem władz, instytucji i zakładów prawa publicznego, banków, przedsiębiorstw państwowych, państwowo-spółdzielczych, central spółdzielni oraz spółek prawa cywilnego i handlowego, w których Skarb Państwa lub osoby prawne prawa publicznego posiadają udział wynoszący ponad 50 proc. kapitału zakładowego.

b) obywateli polskich oraz obywateli państw obcych mających miejsce zamieszkania zagranicą, a przebywających czasowo w Polsce — w stosunku do wartości, których przywozu do Polski nie mogą udowodnić zaświadczeniem o przywozie pieniędzy i walorów, wydanym przez polskie władze celne.

6 Wnioski do komisji dewizowej, o których mowa w pkt. 3) mogą być składane osobiście na formularzach Narodowego Banku Polskiego lub też nadsyłane do oddziału Narodowego Banku Polskiego listem poleconym.

Dla umożliwienia dopełnienia obowiązków, o których mowa w pkt. 3) zostały uruchomione we wszystkich oddziałach Narodowego Banku Polskiego „okienka dewizowe" W okienkach tych dokonywany jest skup zgłaszanych wartości oraz przyjmowane są wnioski do komisji dewizowej na zezwolenie na dalsze posiadanie tych wartości.

We wnioskach listownych należy wymienić dokładnie posiadane wartości, a w szczególności podawać:

walutę i kwotę pieniędzy zagranicznych ilość, rodzaj i wartość monet złotych, walutę, kwotę czeków i dewiz z podaniem wystawcy i zobowiązanego do zapłaty, ilość rodzaj i przybliżoną wagę przedmiotów ze złota i platyny.

7 Zawiadomienia o decyzji komisji dewizowej będą podawane na piśmie.

W przypadku odmowy zezwolenia na dalsze posiadanie zgłoszonych wartości powinni dotychczasowi ich posiadacze, w terminie 7 dni od dnia zawiadomienia o odmownej decyzji, odsprzedać te wartości Narodowemu Bankowi Polskiemu lub złożyć je do depozytu w tym banku.

8 Pochodzenie wartości ujawnionej przy dopełnianiu obowiązków określonych ustawą nie podlega dochodzeniu.

9 Kto w terminie do 13 listopada br. nie zgłosi do Narodowego Banku Polskiego wartości wymienionych w pkt. 4) karany będzie więzieniem do lat 15, grzywną i utratą własności zatajonych wartości.

Kto będzie handlował takimi wartościami, karany będzie przez sąd doraźny surowymi karami, aż do kary śmierci włącznie oraz utratą całego majątku

JACEK WOŁOWSKI

MOŻNI I PROBOSZCZE

Gdy 5 lat temu ze wszystkich zakątków Polski szli ludzie by zasiedlić prastary polski Śląsk Dolny, prastare polskie Zachodnie Pomorze, gdy szli, by krwawą ofiarę żołnierza polskiego i radzieckiego Ziemie Odzyskane zaludnić, potem swoim użyźnić, życie wojennej martwocie przywrócić, wraz z nimi poszli na tę ziemię księża. Poszli ci, którzy bez żalu potrafili rzucić ciepłe probostwa, wygodne kanonie, wyfroterowane apartamenty kurii biskupich, by wraz z wiernymi cierpieć głód, cierpieć chłód i tak jak wszyscy inni ludzie umacniać na tych ziemiach polskość.

Gdy naród na Dolnym Śląsku w jakże trudnych początkowo warunkach, największym wysiłkiem uruchamiał przemysł, zaorywał odłogi, usuwał ślady wojny i usuwał ślady niemczyzny, księża na swoim odcinku organizowali polskie parafie, w swoim zakresie odbudowywali tam polski Kościół katolicki.

Tak było przed 5-ciu laty.

A oto wczoraj, delegacja tych księży, wyłoniona na wielkim masowym zebraniu proboszczów dolnośląskich, jakie miało miejsce onegdaj we Wrocławiu — przybyła do Warszawy.

Przybyła po to, by w najpokorniejszej formie, w formie jak najbardziej pełnej szacunku, prosić księdza prymasa Wyszyńskiego, by zechciał wziąć ich w obronę przed krzywdą, przed krzywdą, którą nie kto inny, jak on sam wraz z całym Episkopatem polskim, im wyrządził i wyrządza. Im jako kapłanom, im jako Polakom, im jako patriotom, im jako twórcom Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku.

*

— Bo czym że ja jestem — mówi do mnie ksiądz prałat Polański, proboszcz jednej z dolnośląskich parafii — tak jak wszyscy proboszcze dolnośląscy czy Pomorza Zachodniego mam nominację na wikarium substitutum (wikariat zastępczy). Tak zadecydował Rzym i przewielebny Episkopat.

*

Cóż to jest wikarium substitutum? Prawo kanoniczne mówi na str. 261:

...3. „Jeśli proboszcz wydala się z parafii na czas dłuższy niż tydzień winien naznaczyć parafii zastępcę wikarium substitutum, któremu ordynariusz ma udzielić aprobaty..."

Od 5-ciu lat kapłani, pełniący funkcje proboszczowskie na Dolnym Śląsku są pod względem prawnym jedynie „wikarium subtsitutum".

Tak zadecygował Episkopat polski. A kim są według Episkopatu polskiego proboszczowie owych parafii i ich normalni wikariusze, którzy „wydalili się na dłużej niż na tydzień"?

Ci proboszczowie, ci normalni wikariusze—to proboszczowie i wikariusze niemieccy, którzy przed 5 laty z Dolnego Śląska czy Pomorza Zachodniego uciekli, którzy uciekli nie na tydzień ale na zawsze, którzy siedzą teraz w Niemczech zachodnich i szczują do wojny, dla których jedyną drogą powrotu na ich dawne parafie jest żegluga po rzece krwi i dlatego chcą, aby rzeka krwi popłynęła. A pragnienia ich aprobowane są przez Rzym, a pragnienia ich aprobowane są przez Episkopat polski, który mógł, a przecież nie chciał uznać trwałości tego, co kapłani polscy na Ziemiach Odzyskanych na odcinku kościelnym zbudowali, który wciąż może i wciąż nie chce trwałości tego uznać, który wciąż budowniczych Kościoła polskiego na Dolnym Śląsku oficjalnie, jako tymczasowych wikariuszy traktuje. Tym samym roszczenia i apetyty kleru niemieckiego podsycając.

*

Więc przyjechali wczoraj delegaci kapłanów polskich na Dolnym Śląsku, by o swoją krzywdę się upomnieć i o sprawiedliwość prosić w imię interesów kraju, w imię interesów Kościoła.

— Do ojca przyjechaliśmy — mówi do mnie ksiądz Lerens Antoni, proboszcz z Tyńca — ojciec nas przyjmie, ojciec nas wysłucha, a jeśli — tu pięścią lekko w piersi się uderza — krzywdując sobie, błądzimy, ojciec nas pouczy i jeśli trzeba będzie to skarci, ale przedtem wytłumaczy, na czym nasz błąd polega.

Tak mówi ksiądz Lerens, tak mówili proboszcz Izbicki Bronisław z Jeleniej Góry. Tak mówi ksiądz prałat Polański, ksiądz Bochenek, ksiądz Borowczyk. Tak mówią inni. Siostry Franciszkanki, które również w delegacji przyjechały, nic nie mówią, tylko ręce pobożnie składają i oczy do góry wznoszą, że przed tak wielką osobą, jak Prymas Polski, stanąć im za chwilę przyjdzie.

Bo dochodzi godzina 10-ta, a audiencja w pałacu prymasowskim na 10-tą jest wyznaczona.

*

Autobus zatrzymuje się w alei I-szej Armii, gdzie w pięknym, od rządu Polski Ludowej otrzymanym pałacu ksiądz prymas Wyszyński mieszka.

Księża delegaci w skupieniu i powadze kierują się w stronę furtki. Ten i ów wzdycha, ten i ów pacierz szepcze, a wszyscy na księdza Zalewskiego spoglądają, który w wielkim futerale memoriał niesie.

Memoriał podpisany jest przez wszystkich niemal proboszczów Dolnego Śląska i w błagalnych słowach prosi o wpłynięcie na to, by stabilizacja stosunków na Dolnym Śląsku objęła również odcinek kościelny, by — gdy wszystko tam już jest od dawna polskie, Kościół polski przestał być organem zastępującym tymczasowo niemiecką hierarchię kościelną.

*

Pusty dziedziniec, pusty hall. Zjawia się jakiś woźny i arogancki tonem poleca, by księża zdjęli płaszcze i czapki i wytarli nogi.

— Podłoga dopiero wyfroterowana — mruczy zgryźliwie.

Właśnie z góry schodzi ktoś w sutannie. Zatrzymuje się, mierzy niechętnym spojrzeniem zgromadzonych kapłanów i ostrym, suchym tonem wzywa, by jeden z kapłanów z nim poszedł.

To zaufany sekretarz Prymasa. Idzie więc ksiądz Zalewski i ktoś tam jeszcze. Ksiądz Zalewski dalej ściska w ręku futerał z memoriałem. Onegdaj we Wrocławiu polecono doręczyć mu go do rąk własnych księdza Prymasa. Oto uroczysta chwila się zbliża.

*

Ciemny pokój biurowy. Pierwszy wchodzi sepretarz Prymasa, za nim dwaj delegaci.

Jak się ksiądz nazywa — pyta surowo sekretarz — a zaraz potem dodaje — ksiądz Prymas jest chory, więc was nie przyjmie.

Delegaci są zdumieni. Wczoraj ksiądz Prymas był zdrów, rano gdy wizytę zapowiadano nikt o chorobie Prymasa nie wspomniał i oto nagle Prymas jest chory.

— Jestem księdzem — mówi ksiądz proboszcz Godlewski — ten który księdzu Zalewskiemu towarzyszył — wiem, że człowiek może być dziś zdrów, jutro chory. Wszystko w ręku Boga. Skoro jednak Jego Eminencja jest chory, uprosimy konfratra — tu do sekretarza się zwraca — by księdzu Prymasowi memoriał kapłanów z Dolnego Śląska, zawierający prośbę, by polskość na tych ziemiach także na odcinku kościelnym ustabilizować — doręczył.

Ksiądz Godlewski to mówi, a ksiądz Zalewski już głowę lekko pochyliwszy memoriał z futerału wyjęty ulizanemu sekretarzowi Prymasa wręcza.

Tamten mierzy obu kapłanów fronicznym spojrzeniem i cedzi przez zęby.

Nie jestem od przyjmowania poczty. Możecie to — tu pogardliwym gestem wskazuje na memoriał — doręczyć stróżowi przy bramie, czy portierowi w szatni. Ja tego nie przyjmę.

Memoriał podpisany przez 300 proboszczów, dotyczy sprawy bardzo istotnej, sprawy związanej z zagadnieniem naszych granic, sprawy, która każdy uczciwy Polak, a wśród nich każdy uczciwy kapłan traktuje, jako rzecz najwyższej wagi, jest dla tego urzędnika kurii, dla tego ulizanego powiernika Prymasa pocztą, którą należy zostawić stróżowi u bramy albo portierowi w szatni.

I oto bojownicy o wolność, ksiądz Godlewski i ksiądz Zalewski i ksiądz prałat Polański, który właśnie w tej chwili wchodzi do pokoju, nagle zapominają, że są w prymasowskim pałacu, wobec ulizanego sekretarza.

— Bierze ksiądz, czy nie bierze — woła groźnie do sekretarza ksiądz Godlewski.

Zaufany sekretarz, któremu do rąk wetknięto memoriał, robi gest, jakby go chciał rzucić na ziemię, lecz spotyka się z płonącym wzrokiem księdza Godlewskiego i ciska ów memoriał ze złością na fotel.

Delegaci wychodzą.

A gdy na dole w przedpokoju spotykają stłoczonych kapłanów, którym na górę sekretarz wejść nie pozwolił i widzą w oczach tych kapłanów lęk i nadzieję i wiarę, że przecież ojciec ich zrozumiał, zagryzają wargi, by nie powiedzieć za dużo.

*

Posępny jest nastrój w autobusie, którym kapłani wracają do hotelu, by się naradzić — co dalej. Wszyscy już wiedzą i zaprawdę ostre słowa oburzenia padają pod adresem Prymasa. Nikt nie wierzy w jego chorobę, a obelgą, jaka spotkała delegację, obelgą, jaka spotkała całe duchowieństwo dolno - śląskie przez delegację reprezentującą, kamieniem legła na duszy.

— Jechaliśmy do źródła miłości, o zmiłowanie prosić — mówi ksiądz Kaczanowski — jechaliśmy do ojca, lecz ojciec przez sługę nas przyjął, a sługa prośbę dolnośląskich kapłanów stróżowi przy bramie doręczyć kazał, bo widać niegodna była tego, by ją Prymas do rąk wziął.

*

Ale cóż robić dalej?

Do kogo się teraz zwrócić?

Są tacy, którzy proponują, by do sekretarza Episkopatu biskupa Choromańskiego się udać. Inni odradzają. Ksiądz biskup — mówią — jest zawsze dla kapłanów ordynarny. Nieraz taki ordynarny, że nie można wytrzymać.

Sypią się przykłady.

Nie chce uszanować godności człowieka — mówi jeden.

Jest pyszny — mówi drugi.

Karność przeważa. Większość kapłanów wypowiada się, by do księdza biskupa Choromańskiego jechać, i nawet na obelgi się narazić, a nikogo w hierarchii nie pominąć.

Ksiądz biskup Choromański — mówią — jest wyższym w hierarchii niż ksiądz Prymas. Przecież jest sekretarzem całego Episkopatu i często sam Episkopatowi zupełnie nowe rzeczy do podpisów podaje.

Nie ulega wątpliwości, iż ksiądz biskup Choromański jest o wizycie kapłanów uprzedzony. Nie ulega również wątpliwości, że poinformowano go już o gorszącej scenie, wywołanej przez zaufanego sekretarza księdza Prymasa.

Wbrew powszechnemu oczekiwaniu, wychodzi do delegacji, wita się z nią życzliwie, prosi o wyłonienie trzech osób, z którymi mógłby porozmawiać. Gdy, owa wyłoniona trzechosobowa delegacja rozmawia, zachowuje ton łaskawy, choć wyraża powątpiewanie, czy memoriał kapłanów dolnośląskich odniesie skutek. Czyni przy tym sugestię, że sprawa ta stanowi argument w stosunku do Rządu Polski Ludowej, że jest to zagadnienie, za rozwiązanie którego Rząd Polski Ludowej powinien coś kolwiek Kościołowi zapłacić. Mówi to między wierszami, lecz kapłani dobrze te myśli rozszyfrowują i szeroko otwierają oczy, że sprawa granic Polski może być dla Episkopatu przedmiotem handlu.

Rozmowa trwa zresztą krótko, gdyż ksiądz biskup nie rozporządza czasem.

*

Delegacja kapłanów znów wraca do hotelu, gdzie w świetlicy rozważa co dalej robić. Przecież wszyscy dolnośląscy kapłani oczekują przybycia delegacji i wierzą, że wynik rozmów z przedstawicielami hierarchii będzie pozytywny. Tymczasem prymas Wyszyński delegacji nie przyjął, jego zaufany sekretarz w brutalny sposób delegację potraktował, a ksiądz biskup Choromański gładko i uprzejmie zbył ją niczym.

I wtedy zapada jednomyślna uchwała, by zwrócić się do Premiera Rządu Polski Ludowej.

Zapada taka uchwała, bo księża Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego nie chcą już dłużej być chwilowymi zastępcami proboszczów niemieckich, którzy według stanowiska Rzymu i Episkopatu polskiego wyjechali tylko „więcej niż na tydzień".

Bo pod naciskiem mas wierzących i własnej woli walczą by na prastarych polskich Ziemiach Odzyskanych zniknął wreszcie hodowany przez Episkopat dziwaczny twór prawny, jakim jest tymczasowość probostw, czy dekanatów. By, gdy na tych ziemiach wszystko się już ustabilizowało i na odcinku kościelnym nastąpiła raz stabilizacja. By Episkopat spolszczył wreszcie formalnie, Kościół polski na Ziemiach Odzyskanych.

Bo proboszcze niemieccy — niechże księża biskupi wierzą — wyjechali nie na tydzień, a na zawsze.

JACEK WOŁOWSKI

Duchowieństwo katolickie domaga się powołania stałych diecezji i probostw na Ziemiach Zachodnich

List księży dolnośląskich do ks. Prymasa Wyszyńskiego

WARSZAWA (PAP). Na terenie kraju, przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich, odbywają się zebrania duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich. Na tych zebraniach księża wyrażają swą solidarność z treścią pisma Urzędu do Spraw Wyznań, jakie zostało przesłane w dniu 23 ub. m. na ręce sekretarza Episkopatu polskiego, ks. biskupa Choromańskiego, a wzywające Episkopat polski do zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

W tej sprawie udała się do Warszawy do Prymasa Polski, ks. arcybiskupa Wyszyńskiego, delegacja księży dolnośląskiej Administracji Apostolskiej.

Delegacja ta, składające się z 30 księży i 4 zakonnic, została wybrana przez konferencję księży z całego Dolnego Śląska, obradującą we Wrocławiu i przybyła w dniu 31 ub. m. do Warszawy. Delegacja, na której czele stoją, ks. prałat Polański, ks. prałat Pleśko-Pleszczyński, ks. kanonik Pietruski oraz ks. proboszcz Zalewski — **udała się do Prymasa w celu przekazania od duchowieństwa listu**, w którym **księża** dolno-śląskiej Administracji Apostolskiej domagają się utworzenia stałych diecezji i probostw na Ziemiach Zachodnich.

LIST DO PRYMASA

List ten głosi m. in.:

„My, księża katoliccy, świeccy i zakonni oraz siostry zakonne Dolnego Śląska zgodnie z jednomyślną uchwałą zwracamy się do Jego Eminencji, by w myśl porozumienia zawartego między Rządem Polskim a Episkopatem ustanowił stałe diecezje na prastarych ziemiach polskich — Ziemiach Zachodnich.

W swoim czasie podaliśmy z polecenia arcynasterzy do wiadomości parafianom treść porozumienia między Kościołem i Państwem. Niestety upływa już pół roku od tej chwili i nasze nadzieje wiązane przez nas i przez nasz lud z zapowiedzią zaprowadzenia stałych biskupstw i probostw jeszcze się nie spełniły. Uważamy za swój obowiązek zakomunikować o głosach naszych wiernych, którzy poczytują taką postawę za naruszenie umowy i kolizję z interesem zarówno Kościoła jak i Państwa, zarówno całego narodu polskiego, gdyż stan tymczasowości w administracji kościelnej jest na rękę czynnikom antypolskim i wszelkim siłom agresji i podżegania do wojny.

My, kapłani Dolnego Śląska, solidaryzujemy się w pełni z wezwaniem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o zniesienie tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Jesteśmy głęboko przekonani, że nasza wspólna prośba zostanie przyjęta i pozytywnie załatwiona dla dobra narodu polskiego, Kościoła katolickiego i powszechnego pokoju na świecie".

Ks. prymas Wyszyński delegacji nie przyjął. Delegacja list złożyła na ręce sekretarza osobistego ks. prymasa.

Delegacja udała się z kolei do **sekretarza Episkopatu** ks. biskupa Choromańskiego, który przyjął 3 osoby spośród całej delegacji i wysłuchał jej postulatów.

W rozmowie z przedstawicielem PAP, jeden z uczestników delegacji, ks. **Justyn Kostek**, proboszcz parafii Wrocław — Żerniki, oświadczył: **„Księża katoliccy z całego Dolnego Śląska solidaryzują się ze stanowiskiem Rządu w sprawie natychmiastowego powołania stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Razem z całym ludem polskim domagać się będziemy uporządkowania i ustabilizowania tej kwestii. Nie możemy dopuścić, by w sprawach Kościoła panowały na Ziemiach Zachodnich stosunki prowizoryczne, gdy inne dziedziny życia zostały już dawno ustabilizowane".**

DELEGACJA KSIĘŻY U PREMIERA

W godzinach popołudniowych delegację księży przyjął premier J. Cyrankiewicz. W rozmowie z Premierem, księża, - delegaci zadokumentowali swoje patriotyczne stanowisko w sprawie stabilizacji stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

* * *

Ziemie Odzyskane są żywą częścią organizmu naszego państwa i wszelki zamach na związek Ziem Odzyskanych z Macierzą spotyka się z oburzeniem całego narodu polskiego. Dajemy zdecydowaną odprawę tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób kwestionują naszą granicę na Odrze i Nysie — granicę wspólnie w Zgorzelcu przez naród polski i naród niemiecki uznaną za wieczystą granicę pokoju.

Dlatego też wielkie i słuszne oburzenie katolickiej części polskiego społeczeństwa wywołał fakt naruszenia przez Episkopat trzeciego punktu porozumienia z Rządem RP, mówiący o zlikwidowaniu stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Oburzenie to znalazło wyraz w licznych zebraniach księży i działaczy katolickich. Episkopat pozostawał jednak głuchy na te wyraźne postulaty polskich katolików i nie czynił żadnych kroków w kierunku realizacji trzeciego punktu porozumienia.

Pragnąc dać ostateczny wyraz stanowisku katolickiej części polskiego społeczeństwa konferencja księży Dolnego Śląska wystosowała do Episkopat list, w którym domaga się zlikwidowania stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. List ten miała Episkopatowi doręczyć specjalna delegacja księży i zakonnic.

Ale prymas Wyszyński nie raczył w ogóle przyjąć delegacji, a ks. biskup Choromański raczył rozmawiać z kilkoma tylko członkami delegacji. Takie przyjęcie delegacji polskiego duchowieństwa wystąpującego w sprawie bezsprzecznie słusznej, a obchodzącej żywo każdego polskiego katolika, jest jawnym i brutalnym lekceważeniem całej katolickiej części polskiego społeczeństwa i patriotycznego duchowieństwa, lekceważeniem, wywołującym olbrzymie, powszechne i żywiołowe oburzenie polskich katolików.

Takie stanowisko, jest przyjściem z pomocą propagandzie rewizjonizmu i odwetu, rozwiązanej w Niemczech Zachodnich przez amerykański imperializm, przeciw podżegaczom wojennym.

Jest ono bezsprzecznym wyrazem antypolskiej i antyludowej polityki Watykanu — jednego z najbardziej amerykańskiego imperializmu — który marząc o wojnie krzyżowej przeciwko wolnym ludom Europy podsyca i hołubi rewizjonistyczne i profaszystowskie machinacje Kościoła katolickiego w Niemczech.

Episkopat ciesząc się dyrektywami świeckiej polityki Watykanu, idzie zarazem przeciwko woli i dążeniom polskich mas katolickich i patriotycznego duchowieństwa, a katolicy polscy i patriotyczne duchowieństwo, solidaryzując się z całym narodem polskim, który twardo i skutecznie walczy o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, nie dopuści do tego, aby stanowisko Episkopatu mogło nadal dostarczyć żeru rewizjonistycznej, faszystowskiej propagandzie w Niemczech Zachodnich, aby cierpieć na tym miały interesy polskich katolików na Ziemiach Odzyskanych.

SDL

Deklaracja Praska (I)

„ZAKOŃCZENIE STANU WOJNY"

Edmund Osmańczyk

WEDŁUG prawa międzynarodowego „stan wojny" między dwoma krajami, czy większą ilością krajów kończy się nie z chwilą podpisania kapitulacji przez jedną ze stron, lecz z chwilą podpisania traktatu pokojowego przez będące w stanie wojny strony.

Deklaracja Praska stwierdza, że mocarstwa zachodnie postanowiły „zakończyć stan wojny z Niemcami", nie podpisując traktatu pokojowego z Niemcami, więcej — zachowując do tychczasowy „statut okupacyjny" dla Niemiec Zachodnich. **Cóż się za tym kryje?**

W państwach imperialistycznych dużą rolę odgrywa bardzo swoisty mieszczański „legalizm". Nawet akt agresji, jeśli został „prawnie uzsadniony" i przez jakiekolwiek ciało ustawodawcze zaakceptowany, nabiera w oczach legalistycznej masy mieszczańskiej pozorów „legalności". Obywatel zasypia spokojnie, wyobrażając sobie, że w jego państwie nie ma bezprawia. Tak — weźmy przykłady najbardziej jaskrawe — w dwanaście godzin po agresji hitlerowskiej na Polskę, **agresję tę „zalegalizował" hitlerowski Reichstag i w identyczny sposób trzydzieści sześć godzin po agresji amerykańskiej na Koreę, agresję tę „zalegalizowała" amerykańska większość w Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

W KONKRETNYM wypadku Niemiec Zachodnich oficjalne zakończenie stanu wojny bez podpisania traktatu pokojowego jest nowym **trickiem prawnym**, mającym „zalegalizować" **remilitaryzację Niemiec, a więc przygotowania do nowej wojny.** W obecnej chwili bowiem żaden fabrykant broni, ani żaden polityk Paktu Atlantyckiego nie ma prawnej podstawy sprzedaży Niemcom broni, potrzebnej do uzbrojenia nowej armii; przeciwnie akt tego rodzaju, w myśl obowiązujących w każdym kraju ustaw, byłby zdradą główną, dostarczeniem broni krajowi, z którym się jest w stanie wojny. — To samo dotyczy dostawy różnego rodzaju surowców oraz miliona innych drobnych nieraz spraw które „utrudniają niesłychanie współpracę remilitaryzacyjną" mocarstw zachodnich z „rządem" Adenauera.

Oczywiście najprostszym wyjściem z sytuacji byłoby podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami. **To jednak oznaczało by powrót do Uchwał Poczdamskich i zgodę na pokój w Europie.** Traktat pokojowy musiałby przywrócić jedność Niemiec i **uczynił by zbędną okupację Niemiec**, a tym samym wojska interwencyjne amerykańskie w Europie straciłyby bazę w zachodnich Niemczech.

W ROKU 1945 **ideę podziału Niemiec i utworzenia „antyradzieckiego państwa buforowego" z trzech zachodnich stref okupacyjnych podsunął Amerykanom w więzieniu norymberskim Herman Goering**, jeden z głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Dokumenty w tej sprawie ogłoszone zostały latem b. r.

Jesienią 1948 idea „zakończenia stanu wojny" bez traktatu pokojowego wypłynęła wraz z pierwszymi wiadomościami o memoriałach hitlerowskich generałów Haldera, Guderiana Mannteuffla w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Wiosną 1949 roku Departament Stanu USA dał do zrozumienia, że pomysł, choć w zasadzie dobry prawniczo jest niezwykle trudny do skonstruowania, zbyt bowiem skomplikowane i różnorodne jest w tym względzie prawodawstwo angielskie, amerykańskie i francuskie.

Kiedy wiosną tego roku byłem w Bonn, usłyszałem, że grupa prawników niemieckich z dawnego ministerstwa spraw zagranicznych Ribbentroppa opracowała memoriał, wskazujący drogi do „zakończenia stanu wojny" Adenauer przekazał memoriał Wysokim Komisarzom.

W pół roku później, na nowojorskiej tajnej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji, według wydanego 19 września komunikatu, **rządy mocarstw zachodnich postanowiły wysunąć sprawę zakończenia wojny z Niemcami.** W miesiąc później wydano komunikat, że w sprawie tej odbyła się już pierwsza oficjalna konferencja między „rządem" w Bonn a Wysokimi Komisarzami.

W TEJ HISTORII najsilniej uderza bardzo typowa zbieżność idei hitlerowskich zbrodniarzy wojennych z celami i interesami imperialistów anglo - amerykańskich. Naród niemiecki i narody świata chcą pokoju, a tymczasem zgrani hilterowcy z kliką anglo - amerykańskich imperialistów wymyślają wciąż nowe tricki, mające odsunąć świat od trwałego pokoju. Czymże bowiem jest w świetle powyższych faktów frazes o „zakończeniu stanu wojny"? **Jest „legalizacją" remilitaryzacji**, a poza tym — jak stwierdza Deklaracja Praska — „kwestię zakończenia wojny z Niemcami wyzyskano do tego, **aby możliwie najdłużej zwlekać z zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami, a tym samym odwlec również zjednoczenie Niemiec.** Wskazuje to, jak daleko odbiegła polityka Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji **od Układu Poczdamskiego czterech mocarstw.** Wskazuje to również, że obecna polityka USA, W. Brytanii i Francji, **gwałcąc brutalnie Układ Poczdamski, znajduje się w jawnej sprzeczności z interesami wszystkich miłujących pokój narodów w Europie."**

Edmund Osmańczyk

Dni Wielkiej Rewolucji (7)

Dwa światy

CAŁĄ NOC z 4 na 5 listopada (1917 r.) Kiereński wzburzony mianowaniem komisarzy Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego we wszystkich oddziałach wojskowych naradzał się ze swymi ministrami. Zużyto — siedząc na adamaszkiem krytych, wygodnych fotelach Pałacu Zimowego — wielką ilość pełnych wzgardy i nienawiści słów. Mówiono o „hołocie", której trzeba dać porządną nauczkę. Tak, aby w kościach trzeszczało.

Konieczne są zdecydowane zarządzenia przeciwko Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu — grzmiał Kiereński, bijąc pięścią w blat stylowego od złoceń lśniącego, stołu.

Ze sztywnego kołnierzyka wysoko wyrosło obrzmiałe oblicze wicepremiera Konowałowa.

— Całkowicie się zgadzam z premierem. Konieczne są zdecydowane zarządzenia przeciw Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu.

Wszyscy ministrowie burżuazyjnego rządu po kolei zgodzili się, że konieczne są zarządzenia przeciw Komitetowi Wojskowo - Rewolucyjnemu. I w ogóle czas wreszcie wystąpić mocno, energicznie, bezwzględnie.

Rankiem 5 listopada Komitet Wojskowo-Rewolucyjny ogłosił w specjalnej odezwie, że:

„Jako przedstawiciele Rady, komisarze są nietykalni. Sprzeciwianie się komisarzom równa się sprzeciwianiu Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich".

W kilka godzin później eserowsko-mieńszewicki Centralny Komitet Wykonawczy zebrał się w Pałacu Maryjskim i jak najostrzej potępił „niedemokratyczne" metody Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego. Po czym wezwał rząd burżuazji: nie, nie wezwał, lecz zażądał od rządu burżuazji zastosowania najradykalniejszych środków. Łącznie z aresztowaniem przywódców Partii Bolszewików, Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego, Rady Piotrogrodzkiej.

Tymczasem komisarze mianowani przez Komitet Wojskowo-Rewolucyjny rozwijali już w oddziałach wojskowych energiczną działalność. Opierając się na rewolucyjnej masie żołnierskiej, komisarze łamali sabotaż oficerów, mianowali nowych dowódców spośród podoficerów i szeregowców, kontrolowali rozdział broni i żywności. Na ogólnych zebraniach wyjaśniali sens i treść klasową zachodzących wydarzeń.

Tegoż dnia 5 listopada zakończyła pracę konferencja Czerwonogwardzistów (delegatów robotniczej Czerwonej Gwardii) Piotrogrodu i miejscowości podmiejskich — Siestrorieckа, Szlisselburga, Kołpina, Obuchowa. Narada wykazała całkowitą i ofiarną gotowość bojową Czerwonej Gwardii. Czerwonogwardziści, jak stwierdzili delegaci poszczególnych dzielnic, nie pozostawiali już karabinów po fabrykach. Brali co dzień broń do domu. Mieli ją pod ręką.

Późną nocą 5 listopada Ośrodek Partyjny, którym kierował Stalin, zwołał Komitet Wojskowo - Rewolucyjny. Sprawdzono raz jeszcze, jakimi siłami rozporządzano. Wyznaczono wszystkim oddziałom Gwardii Czerwonej, jednostkom Floty Bałtyckiej i oddziałom wojskowym garnizonu konkretne zadania.

Bojowe siły rewolucji czekały na rozkaz Komitetu Centralnego Partii Bolszewików, Partii Lenina.

REPUBLIKI ZWIĄZKOWE KRAJU RAD

2. U.S.R.R.

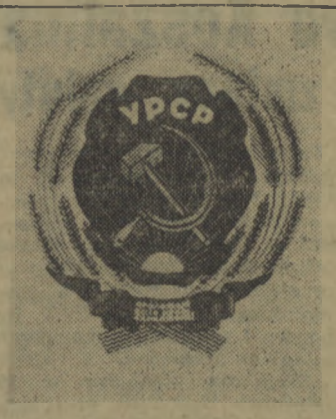

Godło republiki USRR

Republika Ukraińska jest jedną z przodujących pod względem rozwoju gospodarczego republik związkowych.

Rozwój swój zawdzięcza ona gospodarce socjalistycznej. 19 milionów ton rudy żelaznej wydobywanej w r. 1941, 280 tys. ton węgla oddawanego dziennie przez Zagłębie Donieckie w tymże roku do dyspozycji państwa, 27.742 pracujące w tym samym roku kołchozy — oto cyfry, które mówią o rozkwicie socjalistycznej Ukrainy pod opieką władzy radzieckiej.

Druga wojna światowa zniszczyła 24-letni dorobek. Pod ciosami bestialskiego okupanta legło w gruzach 16.150 zakładów przemysłowych, 714 miast, 28 tysięcy wsi.

Po zwycięstwie nad faszyzmem trzeba było budowę kraju zacząć od nowa. Naród, który dał ojczyźnie w okresie tej wojny 544 Bohaterów Związku Radzieckiego, naród, który w całej swej masie niezłomną postawą zadziwiał nawet okupanta, zdaje równie bohatersko swój codzienny egzamin na froncie odbudowy i rozbudowy kraju. Świadczy o tym fakt, że po wojnie Zagłębie Donieckie nie tylko wróciło już do swojej roli najpoważniejszego w ZSRR dostawcy węgla, ale że zdołano tu w tym czasie wybudować 60 nowych kopalń.

Ukraina, graniczące z Czechosłowacją, Polską, Węgrami i Rumunią, utrzymuje z tymi krajami serdeczne, przyjazne stosunki.

Nie tylko w Kijowie, stolicy Republiki, ale we wszystkich miastach i wsiach wre gigantyczna praca nad rozwojem kultury narodowej. 7 milionów młodzieży poszło z nowym rokiem szkolnym do szkół po światło wiedzy.

Republika Ukraińska, we wspólnej pracy ze wszystkimi bratnimi narodami ZSRR, codzienną pracą buduje u siebie komunizm.

Powstaje nowa osada górnicza w Donbasie.

Tyłem czy przodem

Generał Guderian udzielił ostatnio włoskiej prasie niezmiernie pesymistycznego wywiadu. Pesymizm generała hitlerowskiego, specjalisty broni pancernej, jest zrozumiały na tle jego własnych doświadczeń z ostatniej wojny i z ostatniej klapy na froncie wschodnim. Ten autorytet czołgowy i niewątpliwy speca od brania w skórę — mocno powątpiewa w możliwości swoje i swych mocodawców w wypadku wojny z ZSRR na europejskim teatrze strategicznym.

— ROSJANIE ZAJMĄ EUROPĘ W CIĄGU 7 DNI — konkluduje generalski zbrodniarz wojenny, bez wątpienia najlepszy fachowiec od załamań frontowych w imperialistycznym sztabie generalnym anglosaskiej Europy.

Nie wdając się w ocenę prowokacyjnej wynurzeń hitlerowskiego generała, przytoczymy jeszcze twierdzenie paryskiego pisma „Combat", że [illegible] nie zaadzają się na francuską produkcję nowoczesnych czołgów, zaopatrzonych w urządzenia niezmiernie groźne dla bohaterów agresji.

NIE POTRZEBUJEMY [illegible] CZOŁGÓW, MAJĄCYCH SIĘ Z SZYBKOŚCIĄ 100 KM NA GODZINĘ DO TYŁU — twierdzi według „Combat", Amerykanie.

Nie znamy pod ręką mapy i nie możemy zmierzyć odległości europejskich. Być może, że powietrzna jest większa szybkość jazdy do... tyłu. W ciągu tych siedmiu guderianowskich dni. A tę szybkość osiągnąć mogą widocznie tylko czołgi wyprodukowane w zakładach przemysłowych USA.

Przy tym po diabła jechać tylem do tyłu, kiedy można przodem do tyłu, co będzie i szybciej i bezpieczniej.

I business uratowany i skóra [illegible]

KADE.

Dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej

Załoga warsztatów głównych TOR wykonuje zobowiązania

„Wszyscy teraz pracujemy. Nikomu nie braknie pracy, ani zarobku. Nareszcie zaczęliśmy żyć, jak ludzie. To wszystko zawdzięczamy Rewolucji Październikowej. I dlatego rocznice jej musimy godnie uczcić" — powiedział młody monter Juszkiewicz w czasie jednej z narad wytwórczych w warsztatach głównych TOR w Szczecinie.

Posypały się propozycje wcześniejszego wykonania remontów traktorów, pracy ponad plan, zaoszczędzenia surowców, upłynnienia remanentów, uruchomienia nowych maszyn.

Ale od propozycji do realizacji droga nie jest krótka. Trzeba było wszystkie deklaracje drobiazgowo przeanalizować, uzgodnić możliwości techniczne. Trzeba było kilku narad z udziałem przedstawicieli Partii, dyrekcji, inżynierów.

W połowie września zwołano w warsztatach masówkę. Wśród powszechnego aplauzu uchwalono: 1) **zakończyć remonty silników i traktorów o miesiąc wcześniej, a więc do dnia 30 listopada; 2) uruchomić metalizację wałów; 3) zlikwidować przestarzały ręczny system pasowania panewek: 4) zastosować ulepszone metody odlewania panewek głównych.**

Wcześniejsze zakończenie remontów nastręczało poważne ryzyko. Bowiem w pracy warsztatów TOR dwie są najważniejsze trudności: brak gotowych części zamiennych do silników oraz nie zawsze terminowe nadsyłanie traktorów do naprawy.

Po zobowiązaniach masowych, nastąpiły indywidualne.

Odlewacz Zacharczyk Stefan zobowiązał się przepracować 2 tygodnie na zaoszczędzonym surowcu oraz wyremontować maszynę do filtrowania oliwy.

Przodownik i racjonalizator Michalski zobowiązał się wykonać przyrząd do mierzenia bloków podczas szlifowania. **Monter Fabiszewski** — 10 pomp oliwnych do silników. **Ślusarz Dejna — 60 kluczy nasadowych.**

Największe zobowiązanie zgłosiła grupa kilkunastu robotników pod wpływem wystąpienia młodych monterów — **Molińskiego i Kaźmierczaka.** Postanowili oni wyremontować dodatkowo ponad plan — ? silników traktorowych.

Co parę dni do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej wpływały meldunki o wykonaniu danych zobowiązań, z reguły w terminie nawet wcześniejszym, niż deklarowano.

Michalski wykonał swój przyrząd o 7 dni wcześniej; Dejna wykonał nie 60 kluczy a 70 i to wcześniej o 6 dni; Fabiszewski wykonał 10 pomp oliwnych przed terminem; podobnie Zacharczyk skonstruował swoją maszynę do filtrowania oliwy. Wykonano również dodatkowo remont 8 traktorów, co przyniosło warsztatom 1,3 mil. zł oszczędności.

W toku jest jeszcze wykonanie masowych zobowiązań — wcześniejszego zakończenia planu rocznego remontów oraz szeregu usprawnień pracy. Robota idzie szybko i wszystko wskazuje na to, że w zaplanowanym czasie zobowiązania zostaną nie tylko wykonane, ale i przekroczone. (k)

Sieć świetlic ZSCh w woj. szczecińskim

46.000 tomów w 360 bibliotekach świetlicowych

O poważnym rozwoju sieci świetlic w województwie szczecińskim świadczy zorganizowanie przez Związek Samopomocy Chłopskiej 287 świetlic, z czego 104 w spółdzielniach produkcyjnych.

Świetlice te, wyposażone w 360 bibliotek gromadzkich, liczących blisko 46 tysięcy tomów, cieszą się coraz większą frekwencją ludności wiejskiej, a zwłaszcza młodzieży i kobiet.

Świetlice ZSCh, poza licznymi kursami dla analfabetów, zespołami dobrego czytania, Wszechnicy Radiowej, kursami języka rosyjskiego i oświaty rolniczej posiadają 260 zespołów artystycznych oraz 66 komitetów redakcyjnych gazetek ściennych, które wystawiły w ostatnich trzech miesiącach 236 gazetek. (ot)

Zobowiązania nauczycieli w Słupsku

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Pedagogicznej nauczyciele szkół T. P. D. w Słupsku w związku ze zbliżającą się 33 rocznicą Rewolucji Październikowej zobowiązali się nieść pomoc organizacjom szkolnym i młodzieżowym, szkole spółdzielni produkcyjnej w Chomowie i służyć fachową pomocą tamtejszemu gronu nauczycielskiemu, zaopiekować się szkołą w Widzinie pomagając przy organizacji uroczystości szkolnych i urządzając wspólne konferencje z nauczycielami szkoły.

W stosunku do własnych szkół nauczyciele szkół TPD zobowiązali się podnieść poziom nauczania deklarując na ten cel 1200 godzin roboczych.

Kronika Świnoujścia

Prezydium MRN odnowiło i doprowadziło do korzystnego wyglądu żłobek nr 1, przy ul. Paderewskiego. Troskliwą opieką otacza dzieci personel żłobka, z kierowniczką ob. Stonowską na czele.

* * *

MRN uruchomiła ostatnio przedszkole i żłobek, przy ul. Warszawskiej. Uruchomienie żłobka będzie wielkim udogodnieniem przede wszystkim dla pracowników pobliskiej Odlewni Żeliwa.

* * *

W roku bieżącym notuje się duży urodzaj jabłek w powiecie wolińskim. Skupem owocu zajmuje się Spółdzielnia Ogrodnicza w Międzyzdrojach.

* * *

W Świnoujściu brak jest kolektury Loterii Państwowej. Sprawą tą powinien się zainteresować Dom Książki. (ME)

* * *

W Świnoujściu odczuwa się brak sklepu z zabawkami dla dzieci. Spółdzielnia „Zjednoczenie" powinna się zainteresować tą sprawą i jak najprędzej sklep taki uruchomić (ME)

* * *

Mieszkańcy Świnoujścia, zwłaszcza gromad powiatu wolińskiego, odczuwają dotkliwy brak biura pisania próśb i podań. Uruchomieniem takiego biura powinien się zainteresować Zw. Inwalidów Wojennych, który dochody z biura pisania podań mógłby zużyć na pomoc dla swych członków. (ME)

Gromada Bylica i Wilkowice przodują w planowym skupie zboża

Dzięki zaostrzeniu walki klasowej pow. sławneński uzyskuje dobre wyniki

W pow. sławneńskim, jak i w innych powiatach woj. koszalińskiego, planowy skup zboża przebiega w ostrej walce klasowej. Walka ta przybrała na sile i zaostrzyła się zwłaszcza w październiku. Dzięki większej aktywności terenowych Rad Narodowych, organizacji partyjnych, dzięki wzrostowi uświadomienia i większej bojowości mało i średniorolnych chłopów, z każdym dniem wzrasta ilość zdemaskowanych kułaków uchylających się w różny sposób od deklaracji i odstawy swych nadwyżek zbożowych.

Kroczące dotychczas w tyle i nie wykonujące planów gminy Sławno, Sieciemino i Września przystąpiły do aktywnej pracy na odcinku skupu i wciągnęły do niej szerokie masy mało i średniorolnych chłopów. W gromadzie Niemica gm. Sieciemino, zdemaskowano kułaka Marcina Galika, który odmówił w ogóle odstawy nadwyżek zbożowych. Dopiero, gdy udała się do niego „trójka" gromadzka, zadeklarował 10 q, jednak gromada uznała tę ilość za niewystarczającą i zmusiła go do deklaracji 40 q.

ZAOSTRZONA WALKA W GMINIE WRZEŚNICA

Największe usprawnienie w pracy nastąpiło w gminie Września. Zaniedbaną poprzednio gminę przedterminowo wykonała i przekroczyła plan odstawy na m-c październik. Dużym sukcesem może wykazać się gromada Wilkowice, która całkowicie wywiązała się z odstawy oraz spłaty podatku gruntowego i FOR-u. Uświadomieni chłopi zorganizowali zbiorową odstawę, w której wzięło udział ponad 30 wozów. Transparent w czołówce kolumny głosił: „Każdy kwintal zboża jest naszym wkładem w walkę o pokój i realizację Planu 6-letniego".

Wykryto, że szereg kułaków oszukiwało Państwo i nie płaciło podatku gruntowego i FOR-u od całkowitej ilości uprawianych gruntów. W Słonowicach Stefan Stasiak od 1948 r. nie płacił żadnych podatków od 6 ha, Paweł Karpowicz od 3,39 ha, były sołtys Lewandowski od 3,4 ha. Za okradanie państwa poniosą oni zasłużoną karę.

GMINA NAĆMIERZ PRZODUJE

W wykonaniu planów odstawy przodują gminy Darłowo, Naćmierz i Polanów. W gminie Naćmierz mało i średniorolni chłopi wywiązali się ze swego obowiązku już we wrześniu. W październiku przystąpiono do zdecydowanej walki z kułakami, demaskując ich i zmuszając do deklaracji całych nadwyżek zbożowych.

Dzięki bojowej postawie chłopów, zdemaskowano w Jarosławicach bogaczy Matkowskiego i Rybkę, którzy nie odstawili nawet tyle, ile było potrzeba na podatek gruntowy, w Górsku Owczarka, ukrywającego część swych gruntów przed opodatkowaniem, Dziewińskiego i Bogusza.

W Bylicy osadnik Jan Dydyna odstawił 12 q żyta, mimo, że uprawiał tylko odłogi, a bogacz Tomasz Kluza z 13 ha zadeklarował tylko 10 q. Pod naciskiem gromady zdecydował się odstawić dalszych 10 q. W Chudaczewie komisja rolna stwierdziła, że kułak Maksymian uprawiał 31 ha a podatek gruntowy i FOR opłacał tylko od 16 ha. Wymieniony do planowego skupu chciał zadeklarować tylko 3 q, jednak ilości tej „trójka" gromadzka nie przyjęła. Przeprowadzone u niego oraz u Ozdawy i Tomczyka rewizje, ujawniły znaczne nadwyżki zbożowe.

Zdecydowanie przoduje w gminie Naćmierz gromada Bylica. Uświadomieni osadnicy tej gromady na ogólny plan 81 ton, zadeklarowali i odstawili 90 ton, czyli wykonali odstawę z nadwyżką. Duży sukces w realizacji planowego skupu był możliwy dlatego, że we wsi istnieje spółdzielnia produkcyjna, która oddziaływa na osadników, którzy jeszcze do niej nie przystąpili.

Wielka bitwa klasowa, jaka jest planowy skup zboża, rozgrywana jest w pow. sławneńskim zwycięsko. Bogacze wiejscy, dzięki uświadomieniu i bojowej postawie mało i średniorolnych chłopów są demaskowani i zmuszani do odstawy swych wysokich nadwyżek zbożowych, które przechowywali dla celów spekulanckich, ażeby na przednówku sprzedać je biedakom wiejskim za odrobek. Nie udało się kułakom pow. sławneńskiego załamać wykonania planów odstawy i utrudnić przez to realizację Planu Sześcioletniego. (mr)

Społeczeństwo Koszalina zadowolone ze zmiany waluty

Upłynął już trzeci dzień od chwili ogłoszenia zmian walutowych. W koszalińskim PDT panuje ożywiony ruch. Rolnik Józef Michalak ze Śmiechowa pow. Koszalin nie może wyjść z podziwu. Dostał od ekspedientki PDT kilka sztuk bielizny i zapłacił tylko 111 zł. — „Patrzcie" — mówi do przygodnych słuchaczy — „jak to tanio. Nie potrzeba już tysięcy i dużo papierów w kieszeni" — Przytakuje mu Maria Mironiuk ze Złocińca, która w przejeździe do Kamienia Pomorskiego, zaszła do PDT, by poczynić zakupy za nowowymienione pieniądze.

Wymiana pieniędzy w 10 punktach Koszalina przebiega sprawnie. Tak samo przebiega akcja wymienna na wsi. W Dobrzycy obok punktu wymiany domorosły rysownik, namalował karykaturę bogacza wiejskiego niezadowolonego z wymiany, a za jego plecami postać opiekuna bogacza Wuja Sama z Ameryki.

W Sianowie wymiana odbyła się w ciągu jednego dnia, przy czym należy podkreślić sprawność akcji wymiennej w Fabryce Zapałek, gdzie jeszcze w niedzielę przyjęto od robotników wszystkie sumy do wymiany.

Podniesienie cen wódki wywołało zadowolenie zwłaszcza u kobiet. — „Mój mąż — mówi Walerja Grynowska z Koszalina — nie jest nałogowym pijakiem, ale lubi czasem zaglądnąć do kieliszka. Zwiększenie cen wódki powstrzyma go od pijaństwa. Bez wódki można żyć — grunt to chleb, mięso i tłuszcz, no i ubranie, a to przecież nie podrożało".

Podobnie wyraża się o zmianie waluty ob. Becowa, żona robotnika fabryki zapałek w Sianowie. Głosy świata pracy świadczą o tym, że zmiana walutowa zgodna z interesem mas pracujących, została przyjęta przez społeczeństwo Koszalina z zadowoleniem. (ek)

Zwracamy wagę!

Zamknięty szpital

W szpitalu miejskim w Choszcznie wydarzyło się, że karetka pogotowia przywiozła chorą kobietę do porodu, ale nie można było jej wnieść do szpitala, ponieważ drzwi szpitala były zamknięte. Stukanie i dzwonienie nie pomogło.

Siostry szpitalne oświadczyły, że nie mogą otworzyć, gdyż klucz ma woźny. Dopiero po przeszło pół godzinnym czekaniu otworzono drzwi.

Dalsze zarządzenie władz szpitalnych wymaga bezzwłocznego wyjaśnienia. (tg)

Brudy w gospodzie

Restauracja przy Gospodzie Nr. 1, należącej do Spółdzielni Spożywców w Gryficach, jest brudna. Stoły nakrywa się serwetami tylko wtedy, gdy jest dancing. Było tam kiedyś radio, ale teraz nieczynne... bo ktoś skradł lampy. Obsługa jest powolna i niesprawna. Kelnerzy podają makaronę, na którą trzeba nieraz godzinami czekać, nie podają widelca, a gdy podadzą widelec to znowu nie podadzą noża i odwrotnie, podadzą sztućce a nie podadzą potrawy. Bywają często wypadki, że ogłasza się dancing i w ostatniej chwili odwołuje, podając powód... niemożność pokrycia kosztów orkiestry.

Nie lepiej dzieje się w Spółdzielni Rzeźniczej przy ul. Rokossowskiego 56 i przy przy ul. Żymierskiego 41. W obu tych sklepach brudno, ekspedientki rzadko zmieniają fartuchy, a nawet zdarzyło się, że na zwojach kiełbasy pod kontuarem leżały... pantofle domowe ekspedientki. Spółdzielnia Spoż. w Gryficach winna przeprowadzać częściej kontrole w podległych sobie sklepach. JP)

Kronika Gryfic

W Gryficach Dom Książki, wspólnie z Powiatową Komendą SP, urządza w najbliższych dniach, kiermaszową sprzedaż książek wśród zakładów pracy, instytucji, szkół, szpitali i urzędów.

Książki będą w dużym wyborze po cenach dostępnych. (JP)

* * *

W Gromadzie Brojce powiatu gryfickiego od pewnego czasu między godzinami 18—20 przerywany jest dopływ prądu elektrycznego. Ludność wiejska w tej porze ma najwięcej pracy w domu i przy oporządzaniu trzody chlewnej.

Mieszkańcy gromady Brojce proszą Zarząd Elektrowni o przesunięcie wstrzymania dopływu prądu na inne godziny. (JP).

* * *

W Gryficach i Płotach węzłowych stacjach kolejowych brak jest ouletu. Ze względu na dużą ilość pasażerów, czekających godzinami na pociąg DOKP w Szczecinie powinno się tą sprawą zainteresować. (JP)

Fryzjerska spółdzielnia pracy w Sławnie

Fryzjerzy w Sławnie idąc za przykładem swych kolegów z innych miast założyli Fryzjerską Spółdzielnię Pracy. (ek)

Mieszkańcy Słupska zadowoleni

Mieszkańcy Słupska przyjęli z zadowoleniem ustawę o zmianie waluty. W wypowiedziach robotników, chłopów i inteligencji pracującej, wyrażone jest podziękowanie Rządowi Polski Ludowej, który nową walutę oparł na złocie.

Akcja wymiany waluty na terenie miasta i powiatu przebiega sprawnie. W sklepach panuje normalny ruch. Towaru jest dużo, a dotychczasowe kolejki, przede wszystkim paskarzy i spekulantów, dzięki zmianie waluty zostały zlikwidowane. (ski)

Dzieci pracowników spółdzielni produkcyjnej w Podwilczu będą miały przedszkole

W 33 rocznicę Rewolucji Październikowej, otwarte zostanie przedszkole dla dzieci pracowników spółdzielni produkcyjnej w Podwilczu pow. Białogard. Przedszkole mieścić się będzie w nowoodrestaurowanym budynku. Jak się dowiadujemy na przeszkodzie do uruchomienia wielu innych przedszkoli w terenie stoi brak kandydatek na wychowawczynie przedszkolne. Wydział Oświaty w Białogardzie przyjmuje zgłoszenia kandydatek, które winny przedłożyć świadectwo ukończenia przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej, świadectwo zdrowia oraz winny mieć ukończony 18 rok życia. (ika)

Komisja Racjonalizatorska DPPM w Szczecinie nie interesuje się pomysłami racjonalizatorskimi robotników

Zwiększyć produkcję, to naczelne hasło wszystkich zakładów fabrycznych, należących do dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego w Koszalinie. Przy współudziale narad wytwórczych, pracownicy zakładów wnoszą coraz to nowe pomysły racjonalizatorskie. Pomysły o dużym znaczeniu gospodarczym, wniesione w zakładach fabrycznych Stolarni mechanicznej w Człopie i Fabryce Pieców EFKA w Darłowie nie zostały dotychczas rozpatrzone przez komisję racjonalizatorską DPPM w Szczecinie, chociaż dostarczone zostały komisji jeszcze w miesiącu maju br. Pomysły te zastosowane w skali ogólno krajowej, mogłyby przynieść milionowe oszczędności.

Stolarnia mechaniczna w Człopie wykonuje stoły świetlicowe, przy których produkcji wyeliminowano używaną dotychczas pod fornier tzw. szperówkę. Zamiast pokostu do politurowania i malowania mebli zastosowano oliwę maszynową. Oba te pomysły przyniosły zakładowi miliony złotych oszczędności.

Podobnie przedstawia się sprawa w Fabryce Pieców i Wyrobów metalowych w Darłowie. Produkuje się tam własnego pomysłu nity do pieców które dorównują okrągłakom pustym. Zaoszczędza się dzięki temu materiał i skraca czas pracy.

Brak należytego zainteresowania ze strony dyrekcji DPPM w Szczecinie spowodowało poważne zahamowanie ruchu racjonalizatorskiego. Działalność tej komisji ograniczyła się do sprawdzenia wytrzymałości stołów produkowanych w Człopie i na tym zakończono prace, gubiąc gdzieś w aktach cenne pomysły i zapominając o nich. W imieniu tysięcy robotników realizujących Plan 6-letni, pytamy co stało się z przesłanymi Dyrekcji DPPM w Szczecinie pomysłami racjonalizatorskimi robotników Darłowa i Człopu. (Piek.)

Sport w Stargardzie

W niedzielę odbyły się w Stargardzie masowe zawody strzeleckie, zorganizowane przez OZSt. i LPŻ. Uroczystego otwarcia zawodów dokonał płk. Gruda, przewodniczący Zarządu Głównego LPŻ.

Na starcie stanęło dwustu dziewięćdziesięciu uczestników. Mimo złych warunków atmosferycznych odznakę III Klasy zdobyło 52, a SPO 190. A oto najlepsze wyniki: (kobiety) Oleszkiewicz 82 pkt., Urbanowicz 82 pkt. Lagła 80 pkt wszystkie trzy z Liceum Pedagogicznego. Mężczyźni: Dziewa ZMP 91 pkt., Sikorski ZMP 88 pkt., Ludczanek 86 pkt.

W rozegranych w tym samym dniu zawodach strzeleckich w Szczecinie uzyskano następujące wyniki. Odznakę I klasy zdobył Szydłowski z wynikiem 85 pkt. (tarcza olimpijska). W II klasie pierwszyna był Augustyniak AZS 96 pkt., w III Kubica 89 pkt.

* * *

Odnosząca ostatnio rekordy drużyna „Spójni" rozegra w dniu 5 listopada br. w stargardzkiej Hali Sportowej o godz. 19-tej spotkanie z miejscowym „Kolejarzem".

Spotkanie to zadecyduje o prymacie w Stargardzie.

Pomimo, że początek sezonu wykazał dobrą formę „Spójni" oraz dość wyrównany skład nie można typować pewnego zwycięzcy.

W ramach tego spotkania dojdzie do kilku ciekawych pojedynków, Nykołajczuk - Małachowski w muszej, Narkoń z Izydorczykiem w piórkowej, Morański z Kołodziejem w średniej oraz z dawna oczekiwany pojedynek między byłym wicemistrzem wagi ciężkiej Wieczorkowskim a Głębockim.

* * *

Edward Izydorczyk, mistrz okręgu szczecińskiego 1949 r. w wadze koguciej, oraz moralny wicemistrz Polski w tej kategorii (niezasłużona przegrana z Czarneckim w Gdańsku) został definitywnie z dniem 11. 10. br. potwierdzony przez Wydział Sportowy PZB dla ZKS „Spójnia" w Stargardzie. Klub został poważnie wzmocniony a Izydorczyk będzie miał udostępnione regularne treningi, co da mu na pewno dużą poprawę formy.

* * *

Wicemistrz okręgu szczecińskiego 1948 r. w wadze ciężkiej Roman Wieczorkowski, został w tych dniach zdemobilizowany i wraca do macierzystego ZKS „Kolejarz" w Stargardzie. Z uwagi na to, że do chwili obecnej klub ten nie posiadał odpowiednio wyszkolonego instruktora, powrót Wieczorkowskiego zapełni tę lukę i młodzież zrzeszona w ZKS „Kolejarz" otrzyma fachowy instruktaż co wybitnie poprawi formę tej drużyny.

Ogłoszenia drobne

OBYWATELKĘ Siehen Jadwigę za obrażenie przepraszam Łukaszewicz Władysław. 2960-35-K

MIETKOWSKA Stanisława poczta Świeszyno, pow. Koszalin, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania.

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr telef. 220. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44, tel. 33-72 Oddział Redakcji w Szczecinku, 1 Maja 2.

KOSZALIN
Listopad
2 CZWARTEK
DZIŚ: Dzień Zaduszny

Kronika Słupska

W sali konferencyjnej MRN w Słupsku odbyła się narada robocza kierowników i dyrektorów szkół podstawowych i średnich z terenu Słupska, poświęcona uroczystościom ku czci 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. Jak wynika z konferencji we wszystkich szkołach na terenie Słupska w dniu 7 listopada odbędą się uroczyste akademie. Delegacje młodzieżowe wezmą udział w akademii centralnej, która odbędzie się w Teatrze Miejskim. (ław)

* * *

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otwartą zostanie Szkoła nr 7 przy ul. Krętej nad rzeką Słupią. Na otwarcie szkoły przybędą liczne delegacje dzieci ze szkół terenu słupskiego. (ław)

* * *

Sklep Samopomocy Chłopskiej w Widzinie gmina Kobylnica nie jest należycie prowadzony. Od kilku dni brakuje pieprosów, nie ma chleba, słoniny, wędlin. Towar do sklepu przyszedł ale z powodu zamknięcia sklepu samochód z towarem odjechał z powrotem. Ekspedientka sklepu w Widzinie słabo liczy, co utrudnia sprawne załatwianie klientów. Dzieci ze szkoły w Widzinie, mieszkające w gromadzie Bolesławicach, gdzie nie ma sklepu, załatwiające sprawunki w czasie przerwy lekcyjnej powinny mieć pierwszeństwo w obsłudze, aby nie spóźniały się na lekcje. Po lekcjach dzieci nie mogą niczego kupić, gdyż o tej porze sklep jest zamknięty. Zarząd spółdzielni powinien usunąć dotychczasowe usterki. (luk)

* * *

Zarząd Powiatowy Związku Nauczycielstwa polskiego w Słupsku zorganizował kurs maszynopisania i stenografii. Na kurs uczęszcza 48 osób.

Równocześnie zorganizowano kurs księgowości. (luk)

Z rozrywką dla najmłodszych

Nieprzerwanie od 1945 roku do grudnia 1949, po całym terenie Pomorza Zachodniego jeździł dużych rozmiarów samochód ciężarowy z równie dużą przyczepą, mieszczący zespół kukiełkowy „Tęcza" z Tuchomia pow. Bytów. Gdzie się nie zjawił wszędzie niecili on radość i uśmiech młodych twarzyczek dziecięcych. Od grudnia ubiegłego roku do obecnej chwili trwała reorganizacja zespołu oraz remont przyczepy i samochodu. Ostatnio ob. Czapliński, dyrektor i założyciel Teatru Objazdowego „Tęcza", wyruszył w drugiej połowie bm. na podbój nadodrzańskich serduszek, z bajką Puszkina „O rybaku i złotej rybce", odwiedzając w pierwszym rzędzie miejscowości, do których zespoły teatralne rzadko albo nawet wcale nie przyjeżdżają.

Duża pomocą w rozwinięciu wyższej akcji artystycznej jest uzyskanie nominacji z Ministerstwa Kultury i Sztuki na objazdowy teatr lalkowy. W planie rb. kierownictwo Teatrzyku Kukiełkowego ma jeszcze zamiar skompletować i uruchomić drugi podobny zespół marionetkowy. (ek).

Racjonalizatorzy portu szczecińskiego

Prymitywny bosak — zastąpi uchwyt sprężynowy

Do Warsztatów Portowych ZPS wpłynęło zlecenie wykonania kilku sztuk bosaków do przetaczania beczek drewnianych. Kalkulator warsztatowy Antoni Sylwestrzak, mając zlecone obliczenie kosztów tych bosaków doszedł do słusznego wniosku, że jest to zbyt prymitywne narzędzie pracy. Posługiwanie się przez robotnika bosakiem wymaga dużego wysiłku, a każde zbyt mocne uderzenie żelaznym uchwytem kaleczy, a często nawet dziurawi beczki drewniane z zawartością śledzi bądź innych towarów.

Obmyślił więc i zaproponował Komisji Usprawnień wykonanie nowocześniejszego przyrządu do tego rodzaju prac w porcie.

— Mój przyrząd mówi Sylwestrzak — jest lekki i prosty w użyciu. Składa się ze sprężynowego uchwytu zakładanego na dno beczki. Uchwyt jest kulkowy, a do niego umocowane dwie rączki, co pozwala robotnikowi toczyć beczkę w dowolnym kierunku bez obawy jej uszkodzenia.

Przydatność pomysłu Sylwestrzaka został pozytywnie oceniona przez Komisję Usprawnień i niebawem przyrząd jego zastąpi prymitywny bosak, eliminując w poważnym stopniu straty w owarach beczkowanych i znacznie zmniejszając wysiłek robotników zatrudnionych przy tego rodzaju przeładunkach dronicowych.

Co mówią chłopi i członkowie spółdzielni produkcyjnych o nowej reformie walutowej

W związku z wprowadzeniem nowej reformy walutowej, przedstawiciel nasz przeprowadził szereg wywiadów z chłopami i członkami spółdzielni produkcyjnych województwa szczecińskiego.

Zapytany m. inn. prezes koła gromadzkiego ZSCG, *Eugeniusz Leczyński* ze Skolwina pod Szczecinem na temat przeprowadzonej przez państwo wymiany oświadczył: „W gromadzie naszej, zamieszkałej przeważnie przez biednych chłopów i robotników, zatrudnionych w przemyśle, wiadomość o zmianie pieniądza wywołała duże zadowolenie. Wymiana odbyła się sprawnie i bez „ogonka", gdyż na ogół chłopi nie mieli dużo pieniędzy, a ci, co mieli ich więcej, nie zmieniali ich w urzędzie pocztowym, tylko w Szczecinie, w banku. Ja osobiście miałem 60 tysięcy złotych, uzyskanych ze sprzedaży świni jeszcze w sobotę, lecz nie martwię się tym zbytnio, gdyż wiem, że spekulanci i bogacze wiejscy potracili miliony, zdobyte na krzywdzie biednego chłopa".

Członek spółdzielni produkcyjnej Warzenica, powiat Szczecin, *67-letni Karol Baranowski* tak mówi o reformie walutowej: „O wymienie pieniędzy dowiedzieliśmy się w naszej spółdzielni w niedzielę rano. Wiadomość ta ucieszyła nas, gdyż nareszcie ograniczy się wyzysk biednego chłopa przez kułaków i spekulantów wiejskich. Choć sam miałem zaoszczędzonych około 6 tysięcy złotych, jestem zadowolony z tej zmiany pieniądza, gdyż wiem, że Rząd Ludowy nie ukrzywdzi pracującego chłopa, a tylko uderzy po kieszeni bogacza wiejskiego. My, chłopi, na tej nowej reformie nic nie tracimy, gdyż jeśli dawniej metr pszenicy kosztował 3.300 złotych, to obecnie płacić się nam będzie 99 złotych w nowej walucie, a więc tyle samo. (t)

Pracownicy SUM-u wykonali już w 66% zobowiązania październikowe

Cała załoga Szczecińskiego Urzędu Morskiego realizuje z entuzjazmem zobowiązania powzięte dla uczczenia Wielkiego Października. Dotychczas wykonała ona już 66 proc. zobowiązań, na ogólną sumę 1.100.000 zł.

Robotnicy i pracownicy umysłowi przepracowali setki dodatkowych roboczogodzin. Dokonano konserwacji sprzętu na jednostkach pływających. Zainstalowano światła nawigacyjne przy stacji Odra—Port. Zgłoszono nowe wnioski racjonalizatorskie.

Praca swą przy realizacji zobowiązań październikowych, pracownicy SUM-u dali dodatkowy wkład w wykonanie zadań Planu 6-letniego.

20 milionów zł upłynniono w ramach Czynu Październikowego

Wśród licznych zobowiązań jakie zostały powzięte przez poszczególne działy Zarządu Portu Szczecin m. in. charakterystyczne zobowiązanie powziął Dział Zaopatrzenia ZPS, który postanowił upłynnić do dnia 15 grudnia br. nadmierne i zbędne remanenty na kwotę 127 milionów złotych.

Realizując to zobowiązanie, Dział Zaopatrzenia upłynnił już remanenty w wysokości 20 milionów złotych.

Po naukę do portów Związku Radzieckiego

Dzięki staraniom Koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zarządzie Portu w Szczecinie, 3 pracowników portowych wyjedzie do Związku Radzieckiego, by zapoznać się z pracą portowców radzieckich.

Portowcy szczecińscy oglądną nowocześnie urządzone porty Związku Radzieckiego oraz zapoznają się ze wspaniałymi osiągnięciami radzieckich towarzyszy w ruchu racjonalizatorskim i nowatorskim. Nabyte doświadczenie zastosują po powrocie w porcie szczecińskim.

Roczny plan przeładunkowy *portu szczecińskiego* zostanie wykonany w listopadzie

Operatywny plan przeładunkowy za październik b.r. został wykonany w porcie szczecińskim w 110,2 procentach już w dniu 29 października.

Równocześnie należy zaznaczyć, że państwowy roczny plan przeładunkowy będzie wykonany przez robotników portu szczecińskiego — w dużej mierze w wyniku realizacji ostatnich zobowiązań październikowych — już w listopadzie, a więc conajmniej na jeden miesiąc przed określonym czasem.

Jeden człowiek wyładowałuje cały pociąg

Na bazę państwowego przedsiębiorstwa zakupów zboża w Leningradzie zajechał pociąg towarowy ze zbożem z nowych zbiorów. Cały pociąg został wyładowany wyłącznie przez jednego człowieka. Do każdego wagonu wtaczał on maszynę elektryczną, która wyławiała i automatycznie podawała ziarno na transportery. Ta nowa maszyna wyładunkowa została skonstruowana i zmontowana przez ślusarza W. Płużnikowa. Agregat ten może być również z powodzeniem użyty do przeładunków wewnątrz wielkich magazynów zbożowych.

Intensywna praca w porcie obsługującym budowę elektrowni-giganta

Portowcy Kujbyszewa osiągają coraz lepsze wyniki we współzawodnictwie na cześć 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji i wielkiego stalinowskiego planu budowy Kujbyszewskiej Hydroelektrowni.

12 brygad robotników portowych wykonało przedterminowo plan miesięczny we wrześniu. Dobre wyniki osiągają również brygady kobiece. Pracownicy stoczni kujbyszewskiej zobowiązali się zakończyć w przyśpieszonym terminie przygotowania do remontów zimowych w dniu 1 listopada, oddać do użytku „dom pływający" dla załóg.

Wyjaśnienie w związku ze zmianą systemu pieniężnego

Wyjaśnia się, że

1 w przypadkach, gdy przedsiębiorstwo (urząd lub instytucja) pobrało od swych pracowników przed dniem 30 października rb., w starym pieniądzu, kwoty przeznaczone na zakup okresowych biletów komunikacyjnych pracownicy zachowują prawo do otrzymania należnych im biletów, bez jakiejkolwiek dopłaty ze strony pracowników. Różnice spowodowane wymianą pieniędzy pokrywa przedsiębiorstwo (urząd lub instytucja) z własnych środków.

2 w przypadku, gdy przedsiębiorstwo lub instytucja znajduje się w toku przechodzenia z miesięcznych wypłat pracowniczych, płatnych z góry, na wypłaty płatne z dołu i w tym celu przesuwa terminy wypłat co miesiąc o kilka dni można w miesiącu listopadzie rb., jednorazowo zrezygnować z przesuwania terminów i dokonać wypłaty listopadowej w tym samym dniu, w którym dokonana ona została w miesiącu październiku rb., to jest w dniu, w którym upłynie pełny miesiąc od wypłaty dokonanej w październiku rb.

3 gdy w punkcie 1 wyjaśnienia przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 29 października 1950 r. do instrukcji Rady Ministrów z dnia 28 października 1950 r. w sprawie wypłat w nowym pieniądzu wynagrodzeń za pracę, mówi się o zaległym wynagrodzeniu, to należy rozumieć, że idzie tu o zaległość, powstałą z przyczyn dotyczących pracodawcy. Pod pojęcie „zaległe wynagrodzenie" nie podpadają zatem wypłaty, których pracownik nie podjął w terminie, pomimo, że mógł je podjąć bez przeszkód ze strony pracodawcy.

4 przepisy instrukcji Rady Ministrów z dnia 28 października 1950 r. w sprawie wypłat w nowym pieniądzu wynagrodzeń za pracę, mówiące o wypłacie wyrównania, nie mają zastosowania do pracowników, którzy po otrzymaniu ostatniej wypłaty w miesiącu październiku rb., samowolnie i bez uprzedzenia rozwiązali umowę o pracę. Przepisów tych nie stosuje się również do pracowników, z którymi stosunek pracy lub stosunek służbowy rozwiązany został przez zakład pracy przed dniem 1 listopada br. (PAP).

Radio

Czwartek, dnia 2.XI.50
(Ważniejsze audycje)

Wiadomości godz.: 5.15, 6, 7, 8, 12.04, 17, 20, 23.

Fala 1322 m. 5.20 Konc. Fala 367 m. 6.05 Gimnast. 6.15 Muz. 7.20 Wszechn. Rad. Fala 1322 m. 11.50 Głos mają kobiety. Fala 367 m. 13.30 Aud. szkolna. 13.50 Pieśni. 14.15 „Ludzie przy mocie". 14.30 Konc. dla szkół. 15.00 Muz. poważna. 15.50 Aud. dla świetl. dziec. 15.50 III aud. z cyklu „zagadki muzyczne". 16.45 „Droga Puszkina". 17.15 Konc. 17.40 Lekcja jęz. ros. 19.45 Odpowiedzi fali 49. 20.30 Popul. konc. symfon. 21.30 Muz. i aktualności. 22.00 Pisarze przed mikrofonem. 22.20 Stylizow. pol. muz. lud. 23.10 Kwint. fortepianowy Es-dur op. 44 R. Schumanna. 24.00 Wiadomości MUR. 0.05 Hymn.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA
Program lokalny

8.05 Komunik. lok. 12.45 Grupy producentów wobec prac jesiennych. 13.25 Omówienie programu i komunikaty. 16.20 Wiadomość. Szczec. 18.00 Z ołówkiem w ręku. 18.20 Morskoj Flot i my. 18.30 Utwory wiolonc. 18.40 Przegląd spraw Koszalina. 18.50 Infor. dla rybaków. 19.00 Wszechn. Rad. 19.35 Komunikat Zalewowy i PIHM.

co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
nieczynny

TEATR WSPÓŁCZESNY
nieczynny

Kino „AKTUALNOŚCI": PKF 44/50, pocz. seansów 11 i 12. 1. Moskiewska szkoła przemysłu artystycznego. 2. Zabytki staroruskiego budownictwa. 3. Borowoje.

APOLLO: „Marrat" prod. fińskiej. Dozw. od lat 12, godz. 18 i 20.

„BAŁTYK": „Dziewczyna ze Słowacji prod. czeskiej. Godz. 14, 16 18, 20. „Romans pajaca"; prod. franc. Dozw. od lat 18; godz. 22.

COLOSSEUM: — „Przybrana córka", prod czeskiej Dozw. od lat 18. Pocz. 16, 18.30, 21.

Kino „ODRA": „Ostatni etap". Dod. „Wiosna w przyrodzie", pocz. 15, 17.30 20. „Ludzie i myszy", pocz. 22.30.

„POLONIA": nieczynne z powodu remontu.

MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO czynne od 10—18, w poniedziałki nieczynne.

MUZEUM MORSKIE: „Wystawa przeciwweneryczna", czynna od 10 — 18.

ŚWIETLICA ARTYSTYCZNA, Al. Wojska Polskiego 46, czynna od godz. 10 do 22. Biblioteka Czytelnia czynne od godz. 12 do 20. Tel. 47-32.

KOSZALIN

Kino „POLONIA": „Dziś o w pół do 11-tej", prod. czeskiej Dozw. od lat 18. Pocz. seans 18.20; w niedzielę i święta 16, 18 i 20.

Nr telefonów Straż Pożarna 333. Milicja 537. Pogotowie PCK 500. Kurier Koszaliński 230.

SŁUPSK

Kino „POLONIA": „Orzeł Kaukazu" ser. II. prod. radz. Pocz. seans. 18 i 20.

Dyżuruje apteka „Pod Miśkiem". Telefony Pożar — 33-33, Milicja — 12-22, 12-12 Pogotowie PCK 33-11 taksówki 31-43, „Kurier Koszaliński" — 33-12.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK": „SS Orzeł zaginął", prod. radz.

Telefony Pożar — 33, Milicja—321, Pogotowie PCK — 425.

SZCZECINEK

Kino „WOLNOŚĆ": „Miasto młodzieży, prod. radz. Początek seansów 17 i 19, w niedzielę i święta od 15.

Telefony: Pożar — 300, Milicja — 384, Pogotowie ratunkowe — 293.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO": „Płomienie" prod. węgierskiej. Pocz. seans. 18.20 w niedzielę 16.

Redakcja i Administracja — pl. Hołdu Pruskiego 8. Telefony Redaktor Naczelny — 63-83. Sekretariat — 44-87, Dział Miejski — 62-64, Dział Sportowy — 44-45, Delegatura „Czytelnika" — 44-46, Administracja — 43-60. Biuro ogłoszeń —45-21 Telefon nocny redakcji (po godz. 18) — 43-84. Kolportuje PPK „Ruch" tel. 51-43 58-22. [illegible] „Kurjera Szczecińskiego" PPK „Ruch" Nr konta — X-808. Konto Delegatury PKO — X-6111. Redaktor Naczelny przyjmuje od 12-13. Sekretarz przyjmuje od 10-12.

Fachowcy poszukiwani

10 krawców samodzielnych, 2 samodzielnych księgowych, 2 pianistów (referentów), 3 strażników przemysłowych, 2 palaczy C.O. zatrudni natychmiast Spółdzielnia Krawiecka im. „22 Lipca". Zgłoszenia przyjmuje dział personalny, ul. Roosevelta 30, o godz. 9 — 12-tej. K-1796

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM pianino klasowe, ul. Mazurska 28/6, godz. 17—20. 4633

RÓŻNE

ZAGINĄŁ pies czarny. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Żółkiewskiego 3/2, 4634

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

IGNATUK Zenon, Szczecin, Koszalińska 2/1, zagubił odcinek zameldowania. 4635

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (56)

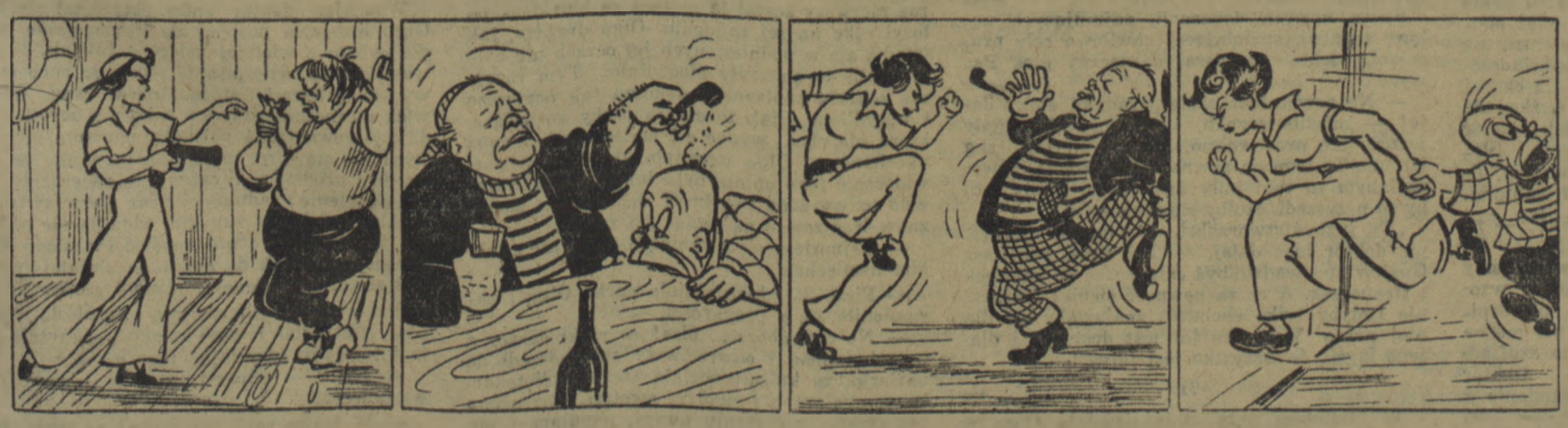

— Dzieciątko się dużo ode mnie nauczyło — ciągnął Stonwin Lillchurch. — Pierwszy worek, pełen złotych dukatów, przypadł jej...

— Jej? — przerwał zdziwiony Apolinary.

— Jemu! — rozzłościł się Lillchurch. — Powiedziałem przecież najwyraźniej na świecie: jemu!

Tak rozzłościł się stary Stonwin Lillchurch, że stuknął fajką o łysinę Apolinarego, potem nalał sobie szklankę whisky i dokończył:

— Więc ograbił w biały dzień pewnego kupca na statku pasażerskim...

W tym momencie wbiegł do pokoju młody marynarz, z takim rozpędem, że portier Lillchurcha podniósł 300 funtów żywej wagi Lillchurcha.

— Kłamco! Łgarz!

Dla Apolinarego dziwnym było w tej scenie to, że Stonwin Lillchurch drżał przed tą młodą istotą.

Młody marynarz — w tej chwili bardzo podobny do dziewczyny — chwycił zdziwionego Apolinarego za rękę, i pociągnął go za sobą.

— Opowiem ci całą prawdę! (takie przedziwne sytuacje mogą się zdarzać na statkach — szczególnie piackich — kiedy wśród rozbójników znajduje się przebrana za chłopca okrętowego dziewczyna).

(Dalszy ciąg jutro).

Z wczorajszego telefonu

— *Redakcja?*

— *Tak jest. Czym można służyć?*

— *Bo myślałam, że nikogo nie będzie. A tu, proszę bardzo, jesteście. Przecież dzisiaj święto.*

A gazetę chce pani jutro czytać?

— *No tak. Ale myślałam, że przed świętem to ją drukujecie na dwa dni i ten drugi numer to kioskarze przetrzymują jeden dzień. Pytelkiewiczowa mi mówiła, a ona wszystko wie lepiej. Nawet mi radziła, żeby nie dzwonić do was, ale zaryzykowałam. No i patrzcie państwo, siedzicie w redakcji jak by nigdy nic.*

— *Wielu ludzi dziś pracuje, proszę pani. Bankowcy, pracownicy handlowi...*

— *Właśnie ci handlowi. Ni by pracują, ale jak! Taki mięsny sklep na Mickiewicza: proszę o pół kilo żeberek, a oni mi powiadają, że dadzą tylko czterdzieści sześć deko żeby było za cztery złote. Bo drobnych nie mają, słyszał pan redaktor coś podobnego? Pytelkiewiczowa mówi, że takie...*

— *Pani naturalnie wzięła te 46 deka za 4 złote, żeby im ułatwić pracę...*

— *Skądże znowu! Od czego oni są? To nie mogli się postarać o drobne? Co to, bank zamknięty? Przecież bankowcy po nocach siedzą i nic, tylko ten bilon sypią każdemu, kto tylko przyjdzie wymienić.*

— *To racja. Bilonu jest dużo; te instytucje, które pamiętały o tym, podjęły go bardzo dużo, na przykład „Robotnik", jak to się mówi, workami brał. Może ci od mięsa przegapili, a może brak drobnych jest tylko chwilowy.*

— *To ja dlatego mam tracić te 4 deko żeberek?*

— *Pani nie traci, bo pani za te 4 deko nie płaci. A przez takie drobne ustępstwo wyrządziłaby pani wielką przysługę personelowi sklepu przez ogromne ułatwienie mu pracy.*

— *Kiedy Pytelkiewiczowa mówiła, że oni są od tego, że by...*

— *Niech pani zapomni na chwilę o Pytelkiewiczowej, a wyobrazi siebie w sytuacji tej ekspedientki z mięsnego na Mickiewicza.*

— *No faktycznie... robota ciężka. A te baby, jak to się pcha. I koniecznie daj tyle ile ona chce, o głupie deka będzie się kłócić i cały ruch tamuje. Jak Boga kocham ciężką pracę ma ta ekspedientka...*

— *A pani się nie pchała?*

— *O rany. Aż mi wstyd. Już idę, panie redaktorze, wezmę żeberek za cztery złote. To przecież jeszcze tylko parę dni tak. Jak to mówią, przejściowy okres. Trzeba zrozumieć i pomóc. Pan redaktor mi to tak ślicznie wytłumaczył. A już myślałam, że staremu będę musiała plecki kartoflane dać na obiad...*

— *Hallo, panie Kurier, to pan?*

— *Ja. Albo co?*

— *Dałem w tramwaju pięć dziesiąt groszy za bilet. A konduktor wydaje mi resztę pięć starych złotych. Ja mu mówię, że mi się należy piętnaście, a on do mnie, że panie Robakos, nie denerwuj się pan, należy się panu pięć groszy nowych czyli pięć złotych starych. A ja mówię, że jakem Robakos (bo mnie tak wołają), tak mi się należy pięć groszy w relacji trzy za sto, bo ja jestem człowiek pracy. A konduktor nie, i kontroler nie i nikt nie. A pan tak?*

— *Ja też nie. W stosunkach wymiany handlowej i usług obowiązuje relacja jeden za sto, prościej mówiąc nowy grosz za starą złotówkę. Należało się panu reszty pięć nowych groszy albo pięć starych złotych.*

— *To znaczy, że ja nie miałem racji.*

— *Tak*

— *Ale teraz mam.*

— *Dlaczego?*

— *No mam rację, jak mówię, że wtedy nie miałem racji. Cześć!*

Znowu dzwoni telefon.

— *My tu deliberujemy, panie redaktorze, ile zostawić w kasie pogotowia kasowego. W niedzielę zrobiliśmy protokół i wymieniliśmy...*

— *Pogotowie kasowe nie może być większe niż suma zaprotokołowana w momencie zmiany pieniądza. Wszelkie nadwyżki jakie potem powstają, należy codzień odprowadzać do banku. Tak samo cały dzienny utarg placówek handlowych i usługowych, zarówno w starym jak i nowym pieniądzu, należy odprowadzać do banku. Za nieprzestrzeganie tego przepisu grozi odpowiedzialność karna.*

— *Sześćdziesiątdwasześćdziesiąt cztery?*

— *Tak. Kto mówi?*

— *Nieważne. Ja w sprawie zmiany....*

— *Pieniądza?*

— *Nie. Ja się pytam dlaczego teatr szczeciński zamienił sezon teatralny na sezon budowlany. Ja się pytam i czekam na odpowiedź.*

— *My też.*

BUME RANG

Konkurs „Kuriera"

Czy znasz cyfry Planu 6-letniego?

Plan 6-letni powstał w rezultacie najpełniejszego zbadania możliwości osiągnięć szybkiego tempa rozwoju kraju, najpełniejszego wykorzystania istniejących i budowanych mocy produkcyjnych, całkowitego wykorzystania postępu technicznego i zmobilizowania rezerw naszej gospodarki. Wyprodukujemy setki maszyn, samochodów, okrętów, taboru kolejowego i tp. Zbudujemy też flotę handlową, która umożliwi nam eksport naszych surowców i wytwarzanych u nas towarów i półfabrykatów zagranicę bez opłacania ciężkiego haraczu w dewizach zagranicznych za usługi transportu morskiego krajom zagranicznym.

„CZY ZNASZ PLAN 6-LETNI?"
KUPON NR. 6

W Planie 6-letnim tonaż statków morskich wzrośnie o

TDW

ZSRR i CSR w lekkoatletyce 215 — 135

W dalszym ciągu spotkania lekkoatletycznego ZSRR, CSR uzyskano następujące wyniki:

Mężczyźni: 110 p. pł. 1) Bułańczyk 14,4, 2) Litujev 14.8. Kula: 1) Grigałka — 15,65, 2) Gorianov 15,49. 200 m 1) Sucharew — 21,8, 2) Horcic (CSR — 22,5). Skok wzwyż: 1) Sidorko — 185, 2) Sejnoha (CSR) — 185. 1500 m 1) Weetyusme — 3,57,8, 2) Jungwirth (CSR) 4,08. 10 km: 1) Zatopek (CSR) — 29:53,2, 2) Wanin 31:40,8. Trójskok: 1) Szczerbakow — 14,49, 2) Sucharew — 13,70. Dysk: 1) Kormuth (CSR) — 46,37, 2) Salin — 45, 27. Sztafeta 4x400 ZSRR — 3:20,5, 2) CSR — 3:21,9.

Kobiety: dysk: 1) Dumbadze — 50,58, 2) Ponomarewa — 46,92. 200 m: 1) Bystrowa — 26,1, 2) Smirnowa — 26,1 (o dłoń.) Oszczep: 1) Nabokowa — 47,71, 2) Zybina — 46,14. 800 m: 1) Wasiliewa— 2,18, 2) Bonatyriewa — 2:21,2. Skok w dal: 1) Borodina — 5,50 m, 2) Gokieli — 5,26. Kula: 1) Andrejewa — 14,38, 2) Toczenowa — 14,10. 4x200: 1) ZSRR — 1,47, 2) CSR — 1:51,7.

B-208
Wdzianka z wełny łączonej z trykotem
MODA i ŻYCIE
Nr. 31

SPORT

W meczu o puchar Polski

I-ligowa Gwardia wygrała ze Związkowcem 6:0 (4:0)

Finałowe spotkanie o Puchar Polski pomiędzy Gwardią a Związkowcem (Koło przy Zarządzie Portu) zakończyło się zwycięstwem gwardzistów w stosunku 6:0 (4:0) Bramki zdobyli Paluszkiewicz, Bartczak 2 Wielga 2, i Boroń. Drużyny wystąpiły w następujących składach: Gwardia: Radka, Stachecki, Bonazzo, Stefanik, Sawicki, Boroń, Wielga, Suchogórski, Foryszewski, Paluszkiewicz (Piątek) Bartczak. Związkowiec: Marciniak, Bartkowiak, Malinowski, Waśko, Gajda, Kulczyk, Widuła, Nosek, Ptak, Polus, Grochowina.

Przebieg gry. Już od początku zarysowuje się przewaga Gwardii, której napastnicy raz po raz niepokoją bramkę Marciniaka. Związkowcy dzielnie bronią się uniemożliwiając gwardzistom oddanie decydującego strzału Dopiero w 15 minucie Paluszkiewicz przełamuje tę złą passę zdobywając pierwszą bramkę dla gwardzistów. W krótkich odstępach czasu padają dalsze bramki dla Gwardii zdobyte przez Wielgę, Bartczaka i Boronia. Związkowcy bronią się jak umieją i atakują, jednakże ich atak nie może nic zdziałać wobec dobrze dysponowanej obrony Gwardii i broniącego bardzo dobrze bramkarza Radki Po przerwie obraz gry nie zmienia się z tym, że gwardziści nie wysilając się już zbytnio zdobywają dalsze dwie bramki strzelone przez Wielgę i Bartczaka. Strzela również w tym okresie gry bramkę Foryszewski, nie zostaje jednak ona uznana przez sędziego.

Ocena drużyn. Gwardia zagrała na normalnym poziomie, jednakże zawodnicy nie wysilali się mając zapewnione zwycięstwo.

W grze zespołowej gwardziści wykazali jednak pewne luki. zawodnicy bawili się w „kiwanie" następnie niecelnie podawali w efekcie czego piłka stawała się łupem dobrze usposobionej defensywy Związkowca. Większość podań do przodu oddawana była zbyt mocno i niewiadomo było czy jest to podanie czy też strzał. Również i skrzydłowi zbyt kurczowo trzymali się środka boiska co powodowało rwanie się wielu akcji.

Związkowiec zagrał bardzo ambitnie, jednakże zawodnicy jego wykazali poważne braki w technice oraz w kryciu napastników Gwardii. Najlepsi byli pomocnicy, niestety wyróżniali się brutalną grą. Celowali w tym zwłaszcza Kulczyk i Waśko. Jesteśmy przekonani, że wobec podobnego zachowania się tych zawodników już w innych meczach zostaną w stosunku do nich wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

Sędziował dobrze ob. Kropicki.

Notatnik sportowca

W dniu dzisiejszym oddana została do użytku nieczynna dotychczas wskutek remontu sala gimnastyczna w Hali Sportowej przy ul. Narutowicza. Godziny treningów dla poszczególnych Zrzeszeń utrzymane zostaną wg dawnego rozdzielnika.

Przed rozpoczęciem treningów kierownicy sekcji winni zgłosić się do WKKF celem uzupełnienia formalności.

Nowa forma organizacyjna Związków Sportowych

W Warszawie odbyła się narada poświęcona omówieniu pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej polskich Związków Sportowych.

W obradach udział wzięli członkowie prezydium GKKF z przewodniczącym posł. Motyką na czele, przewodniczący i sekretarze Związków Sportowych oraz aktyw Zrzeszeń Sportowych.

Obszerny referat wygłosił sekretarz GKKF — Szemberg, stwierdzając, że dotychczasowa praktyka organizowania życia sportowego nie wiązała należycie sportu mas ze szczytowymi osągnięciami utalentowanych zawodników. Niewłaściwe zadania Związków Sportowych, brak należytej współpracy Komitetów Kultury Fizycznej z aktywem społecznym skupionym w polskich Związkach Sportowych wpływał ujemnie na szeroki rozwój sportu ludowego.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w której dyskutanci stwierdzili, że powołanie sekcji wszystkich gałęzi sportu przy Komitetach Kultury Fizycznej zniesie dwutorowość w życiu organizacyjnym sportu polskiego. i że wspólna praca aktywu społecznego z aparatem Komitetu Kultury Fizycznej przyczyni się do wzmożenia aktywności sportu Polski Ludowej.

Dyskusję podsumował przewodniczący GKKF posł. Motyka, który oświadczył, że konferencja osiągnęła swój cel, gdyż przez krytyczną analizę wyciągnięto właściwe wnioski — ujednolicenia struktury organizacyjnej w sporcie polskim.

Na zakończenie zebrani uchwalili co następuje:

W okresie wzmagającej się walki o pokój przeciwko imperializmowi i podżegaczom wojennym, w okresie mobilizacji całego narodu wokół zadań przed terminowego wykonania Planu 6-letniego, również i przed kulturą fizyczną stoją coraz większe zadania w dziedzinie wychowania nowego człowieka świadomego budowniczego socjalizmu, sprawnego do pracy i obrony.

Centralny aktyw działaczy Polskich Zrzeszeń Sportowych, stwierdza:

1) dotychczasowe formy działalności organizacyjno-wyszkoleniowej w ruchu sportowym na skutek braku powiązania wysiłków poszczególnych ogniw, a w szczególności braku bezpośredniego powiązania Związków Sportowych z Komitetami Kultury Fizycznej i ich aparatem oraz ze Zrzeszeniami Sportowymi także związany z tym niesłuszny podział na masowy sport i t. zw. sport wyczynowy—nie pozwalają na właściwą realizację wciąż rosnących zadań kultury fizycznej.

2) dla podniesienia poziomu pracy wychowawczej i organizacyjno-wyszkoleniowej w ruchu sportowym na wyższy poziom, nieodzowne jest dalsze rozszerzenie społecznego aktywu sportowego, jeszcze ściślejsze jego skupienie wokół kierowniczego organu państwowego w dziedzinie kultury fizycznej i sportu — Komitetów Kultury Fizycznej oraz podniesienie znaczenia i roli tego aktywu w kierownictwie całokształtem życia sportowego kraju.

3) dla wykonania powyższych postulatów konieczne jest powołanie na miejsce dotychczasowych Związków Sportowych społecznych sekcji dla poszczególnych dziedzin sportu przy Głównym, Wojewódzkich i Powiatowych Komitetach Kultury Fizycznej oraz wyposażenie tych sekcji w uprawnienia państwowego organu kierownictwa i kontroli w dziedzinie k. f. i sportu w oparciu o ustawę o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu z dnia 31. 12. 1949 r.

Na tym obrady zakończono.

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej 51

— Mam wrażenie, że nie będzie to miało wpływu na poród! — zaoponował wciąż spokojny Arżanow. — A jeśli chodzi o chirurgię ogólną, to też posiadam niemało doświadczenia. I wydaje mi się, że będzie lżej dla chorej przejść operację, a potem wypełnić ciężką, ale normalną funkcję fizjologiczną, aniżeli przejść dwie trudne, chirurgiczne interwencje. Słowem, jestem za natychmiastową operacją, licząc się nawet z pańskimi przewidywaniami.

„Dlaczego tak lubi zawsze uprzedzać? — pomyślał Iwan, wychodząc ze szpitala. — Po prostu ruszyć się nie wolno! Doprowadziliśmy wszystko do nadzwyczajnego porządku: wzorowa kartoteka, półeczki, stoliczki... nie szpital, ale cudo! A co dalej? Chorób nie można przecież posegregować i rozłożyć po szufladkach według jakiegoś szablonu! — Doktór przypomniał sobie świeże nieporozumienie z Olgą i rozpalił się jeszcze bardziej. — Żeby tak Gusjew został literatem! — pomyślał i prychnął ze złością. — Rękopisy byłyby czyściutkie, bohaterowie skromni, wyrażenia gładkie i taka z tego wyszła nuda, że każdy spojrzałby i rzucił w kąt. A w szpitalu nie można go odłożyć na bok. — Doktór zadumał się i uśmiechnął. — Muszę zawsze wywalczać dopiero swoje".

Rozmyślania te skierowały jego kroki w inną stronę i zamiast pójść do domu poszedł do biblioteki. Lubił Stendhala i Tołstoja, w ogóle lubił czytać w wolnych chwilach. Cieszył się szczególnie wtedy, gdy wpadła mu w ręce dobra współczesna książka. Był nawet dumny z tego, że i tu był *au courant*.

— Przecież tyle ukazuje się u nas książek! Ażeby nie pozostać w tyle, należy je czytać — mawiał często.

Szedł do biblioteki, by wypożyczyć sobie nowe miesięczniki; poczytać, powertować, mieć w miarę możności pojęcie o tym, co słuchać we współczesnym świecie literackim, i z tego, być może, punktu widzenia spojrzeć na „dziecinnadę" Olgi.

Spoza nowych dekoracji, zajmujących połowę palarni, spełniającej chwilowo rolę pracowni, doktór usłyszał dźwięczny głos Pawy.

— Na pewno bym sobie poradziła, słowo daję! — mówiła szybko. — Co prawda, nigdy jeszcze nie pracowałam, ale być kierowniczką klubu... To bym na pewno dobrze robiła. Stworzyłabym tu taki miły nastrój, że każdy, kto by tu przyszedł, czułby się doskonale...

„Ty jużbyś stworzyła! — pomyślał niechętnie doktór idąc dalej. — Tak samo jak nasz Gusjew sprowadziłabyś całą pracę do kanapek i firaneczek. A co za pewność siebie! Natural nie (gdyby tylko chciała), znalazłaby się dla niej praca. Wszystko jej jest dostępne i dlatego myśli, że wszystko jest łatwe".

71

W bibliotece przy stole siedziała Olga w czarnym, jedwabnym płaszczu, którego poły leżały na podłodze i wynotowywała coś z książek do notesu. Ręka jej, trzymająca ołówek po uczniowsku, mocno stawiała drobniutkie, nierówne literki. Iwan żartował sobie często z jej charakteru pisma, ale lubił go: ileż radości doznawał w ciągu tych dwu lat otrzymując od niej listy, wyglądające, co prawda, na epistoły leniwego uczniaka czwartoklasisty, ale pełne uczucia i niepokoju!

Arżanow czytał jej artykuliki, zamieszczone w obwodowej gazecie, ale zupełnie nie sprawiały mu przyjemności i wydawało mu się, że Olga wyolbrzymia ten drobny i przypadkowy sukces i uważa się już za geniusza nie rozumianego przez rodzinę. Czy nie od tego zaczęły się niesnaski?

Teraz widząc, jak siedziała poważnie za stołem zarzuconym książkami, poczuł dla niej wielkie współczucie. Gdy ją coś pociągało, umiała tak bez reszty się temu poświęcać! Nie oszczędzała siebie ani swego czasu...

Iwan podszedł do Olgi i jak wtedy, gdy po raz pierwszy zastał ją piszącą za biurkiem, położył rękę na jej ramieniu. Olga drgnęła, jak wtedy, ale w podniesionych jej oczach nie było sympatii — patrzyły niechętnie. Tym razem nie zakryła zapisanego arkusza tak porywczo i wstydliwie, jak to czynią osoby kochające, które nie chcą wydać się śmiesznymi komuś ukochanemu. Olga przestała się już krępować, widocznie jego opinia była jej obojętna. Sprawiło to wyraźną przykrość doktorowi i zaczął znów ironizować na temat jej zajęć.

— Zajmujesz się pisaniną? — spytał z lekkim uśmiechem.

— Piszę — odpowiedziała sucho Olga i zarumieniła się z przykrości.

— No cóż, dobrze... pisz! — rzekł doktor z westchnieniem i odwróciwszy się podszedł do barierki, za którą siedziała stara bibliotekarka w okularach i ciepłym swetrze, pogrążona bez reszty w czytaniu nowej, popularnej powieści.

„Jakie głupstwa mogą popsuć stosunki pomiędzy ludźmi... Rozbić życie! — rozmyślił z goryczą, przerzucając z roztargnieniem zwrócone przez czytelników książki, nie wstawione jeszcze na miejsce. — Cóż ja?.... Przecież jej nie przeszkadzam!"

Nie było ani jednego miesięcznika literackiego z ostatniej poczty — wszystkie były w czytaniu.

— Nie, tego nie doczytam do końca!—rzekł Iwan, krytycznie spoglądając na proponowaną mu grubą książkę amerykańskiego pisarza.

Wziął tomik wierszy Rylejewa i „Żelazny potok" Serafimowicza. Miał zbyt mało czasu na to, by ryzykować czytanie nieznanych autorów, bał się, że ten drogocenny czas zmarnuje i wolał brać książki, o których było już wiadomo, że są wartościowe. Był pod tym względem podobny do złych krytyków, którzy zerkając jednym okiem na nową książkę, zezują drugim na wszystkie strony, łowiąc oddźwięki różnych osądów,

Wracając doktor znów zatrzymał się koło Olgi. Kończyła pośpiesznie wypisywanie jakiegoś cytatu z wielkiej księgi o Jakucji. Przerwawszy na chwilę pisanie wskazała ruchem głowy wolne krzesło, stojące obok. Iwan, aczkolwiek niechętnie, przecież pokornie usiadł, ogarnięty wewnętrzną potrzebą porozumienia. Spojrzał na nią i na nowo konstatował, że jest młoda i urodziwa. Wrażenie to zwiększało jeszcze skupienie i zaduma. Po raz pierwszy odczuł dotkliwie fakt, że zupełnie oddaliła się od niego, że przestała o nim myśleć i o niego dbać. Wracał przecież do domu po ciężkiej pracy. Był zmęczony, zdenerwowany i głodny, a ona siedziała tu sobie spokojnie z wyniosłą miną.

— Nie jadłeś jeszcze kolacji?—zapytała nagle jak gdyby odgadując jego myśli.

— Nie... — odparł Iwan z mimowolnym wzruszeniem.

— W takim razie nie czekaj na mnie. Będę tu jeszcze zajęta około półtorej godziny. Muszę wyzyskać czas, dopóki czytelnia jest czynna— wyjaśniała Olga zauważywszy zniecierpliwiony ruch męża i wyraz niezadowolenia, który przemknął mu przez oblicze.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczecińskie Zakłady Graficzne. X-1.12174